

Szanowni Czytelnicy,

Z przyjemnością oddajemy w Państwa ręce 50. numer „Biuletynu Migracyjnego”. Z okazji jubileuszu prezentujemy wydanie obszerniejsze niż zwykle. Zapraszamy do lektury tekstu prof. Marka Okólskiego przygotowanego na Forum Debaty Publicznej (s. 2). Zachęcamy też do zapoznania się z „kamieniami milowymi” w polityce migracyjnej Polski (s. 4). W numerze przedstawiamy ponadto najważniejsze, naszym zdaniem, wydarzenia w świecie migracji w ostatnich dziewięciu latach, czyli od momentu ukazania się pierwszego numeru „BM” (s. 1). A jako ciekawostkę polecamy artykuł Moniki Szuleckiej o „migracjologii” i „migrantologach” (s. 12). Jak zwykle, w numerze publikujemy teksty na temat imigrantów w Polsce, Polaków za granicą oraz migracji w Unii Europejskiej i na świecie.

Najważniejsze wydarzenia migracyjne z 50 numerów „Biuletynu”

Polska

- W związku z wejściem Polski do obszaru Schengen 21 grudnia 2007 r. granica Polski z Rosją, Białorusią i Ukrainą stała się zewnętrzną granicą Unii Europejskiej (UE). Zniesiono kontrolę na wewnętrznych granicach lądowych i morskich. Kontrola w ruchu lotniczym wewnątrz UE została zniesiona 30 marca 2008 r. Wejście Polski do Schengen oznaczyło też przyjęcie wspólnych rozwiązań wizowych i azylowych w ramach UE.
- W 2012 r. Rada Ministrów przyjęła dokument programowy „Polityka migracyjna Polski - stan obecny i postulowane działania.” W tym samym roku weszła w życie nowa ustawa z 2009 r. o obywatelstwie polskim, a w 2014 r. - nowa ustawa z 2013 r. o cudzoziemcach. Oba akty prawne znacznie ułatwiły cudzoziemcom osiągnięcie kolejnych, coraz korzystniejszych statusów prawnych. W efekcie, w maju 2014 r. w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim pojawiło się dwa razy tyle cudzoziemców składających wnioski o zalegalizowanie pobytu co w maju poprzedniego roku (choć wpływ na ten wzrost miała także sytuacja na Ukrainie oraz fakt, że w 2014 r. upływał dwuletni okres ważności zezwoleń na pobyt wydanych w ramach abolicji z 2012 r.). W 2014 r. odnotowano 4 926 naturalizacji, o 2 tys. więcej niż w 2010 r.
- W 2006 r. został wprowadzony uproszczony system zatrudniania obywateli Ukrainy, Białorusi i Rosji na podstawie oświadczeń pracodawców o zamiarze powierzenia pracy cudzoziemcowi, zwalniających z obowiązku ubiegania się o zezwolenie na pracę. Początkowo oświadczenie pozwalało na pracę przez trzy miesiące w ciągu pół roku w rolnictwie. Od 2007 r. uprawnia ono do podjęcia pracy we wszystkich sektorach gospodarki przez 6 miesięcy w ciągu 12 kolejnych miesięcy. Od 2009 r. z oświadczeń mogą korzystać obywatele Moldowy, od 2010 r. - Gruzji, a od 2014 r. - Armenii.

Świat

- W kilku europejskich miastach doszło do zamieszek, w których brały udział osoby o imigranckim korzeniach. Wywołało to gorącą debatę na temat fiaska modeli integracji imigrantów w Europie. Ponadto spory o podłożu kulturowym toczono w ostatnich latach w krajach imigracyjnych zastrzyły krytykę idei społeczeństwa wielokulturowego.
- Według danych UNHCR pod koniec 2013 r. zarejestrowano najwyższą od czasów II wojny światowej liczbę migrantów przymusowych, którą oszacowano na 51,2 mln na całym świecie. Jest to o 13 proc. (6 mln) więcej niż w 2012 r. Szczególnie „gorące regiony” to w ostatnim czasie m.in. Syria, Republika Środkowoafrykańska i Sudan Południowy.



Obóz dla uchodźców w Tunezji. Fot. A. Branthwaite. Źródło: UNHCR.

- W dniu 1 maja 2011 r., wraz ze zniesieniem ograniczeń w Niemczech i Austrii, nastąpiło pełne otwarcie rynków pracy w Unii Europejskiej dla obywateli UE-8. 1 stycznia 2014 r. także obywatele Bułgarii i Rumunii uzyskali całkowity dostęp do rynków pracy wszystkich krajów Unii Europejskiej.

Ewakuacja z piekła wojny

Od połowy grudnia 2014 r. do połowy stycznia 2015 r. trwała akcja ewakuacji osób pochodzenia polskiego z Donbasu i Ługańszczyzny. Zakończyła się ona przetransportowaniem na terytorium Polski 178 Polaków. Są to osoby o bardzo różnym statusie prawnym, zarówno posiadające udokumentowane pochodzenie polskie (posiadacze Karty Polaka), jak i osoby bez poświadczanego formalnie pochodzenia polskiego, oraz ich najbliższe rodziny. Nie wszystkie osoby o polskich korzeniach zdołały dojechać do punktów zbiorczych poza terenami kontrolowanymi przez terrorystów, nie wszystkie też dowiedziały się o ewakuacji na czas. Dotyczy to zwłaszcza osób z okolic Mariupola, gdzie w styczniu 2015 r. doszło do wzmożenia ataków. Mimo to rząd polski nie przewiduje powtórzenia ewakuacji osób polskiego pochodzenia z terenów objętych działaniami wojennymi na Ukrainie.

Spis treści:

Najważniejsze wydarzenia migracyjne z 50 numerów „Biuletynu”	1
Ewakuacja z piekła wojny	1
Polityka migracyjna a Pendolino	2
Forum Debaty Publicznej „Polityka migracyjna Polski wobec wyzwań demograficznych”	3
Rozwój polityki migracyjnej Polski	4
Zamach na redakcję „Charlie Hebdo”: francuski 11 września?	6
Francuzi i radykalny islam	6
Imigranci w Polsce	7
Migracje w UE i na świecie	8
„Migrantolog” na tropie własnej genezy i definicji	12
Wydarzenia	13
Nowości wydawnicze	14

Komisji Łączności z Polakami za Granicą zwrócił uwagę, że nie można ewakuować osób pochodzenia polskiego z terenów wschodniej Ukrainy według procedur, które były przyjęte np. w 2007 r. w Iraku, bo nie są to obywatele polscy. Również wykorzystanie procedury repatriacji nie jest możliwe, ponieważ rząd musiałby wydać rozporządzenie określające całą Ukrainę jako terytorium, którego repatriacja dotyczy. W ten sposób tysiące osób zyskałoby prawo do repatriacji, również osoby z terenów nieobjętych walkami. Mimo nieoczywistej sytuacji prawnej akcję udało się przeprowadzić z sukcesem. Większość osób ewakuowanych dostała się do Polski na podstawie wydanych w ekspresowym trybie wiz, które są wymagane od obywateli ukraińskich (w tym od posiadaczy Karty Polaka).

Ewakuowane rodziny zostały przewiezione do specjalnie przygotowanych dla nich ośrodków w Łańsku i Rybakach. Tam przez okres do sześciu miesięcy mają zapewnione zakwaterowanie i żywnienie. Dla dorosłych zorganizowane zostały kursy zawodowe i intensywna nauka języka polskiego, a dzieci chodzą do lokalnych szkół. MSW uruchomiło bank ofert pomocy dla przesiedlonych. Zgłaszają się m.in. samorządy, które obiecują zapewnić mieszkanie i zatrudnienie. Docelowo wszyscy ewakuowani mają dostać zezwolenie na pobyt stały w związku z polskim pochodzeniem. Do otrzymania tego zezwolenia wystarczy posiadanie Karty Polaka lub udokumentowanie polskiego pochodzenia i zamiar osiedlenia się na stałe.

Ukraiński kanał telewizyjny 1+1 w dniu 10 stycznia opublikował materiał o ewakuacji etnicznych Polaków, czyli o „wyjeździe 200 obywateli Ukrainy do Polski”. Na łamach polonijnej prasy pojawiły się stwierdzenia, że wyjeżdżają nie tylko kobiety, dzieci i osoby w podeszłym wieku, ale też młodzi mężczyźni zdolni do walki. Sami ewakuowani cieszą się, że uciekli z horroru wojny i - jak deklarują - chcieliby zostać w Polsce na dłużej, żeby lepiej poznać ojczyznę swoich przodków.

Źródła: www.msz.gov.pl, www.televizjarepublika.pl, wizyt.net, tsn.ua.

MP

19 grudnia 2014 r. w Belwederze odbyło się kolejne spotkanie z cyklu Forum Debaty Publicznej organizowane przez Kancelarię Prezydenta RP. Tym razem było zorganizowane we współpracy z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i nosiło tytuł „Polityka migracyjna Polski wobec wyzwań demograficznych”. Poniżej publikujemy tekst wystąpienia prof. Marka Okólskiego przygotowanego na Forum. Treść stanowi odpowiedź na pytanie: „Czy obecne zasady realizacji polskiej polityki imigracyjnej są wystarczające dla uzyskania pozytywnego wpływu na radzenie sobie z wyzwaniami demograficznymi?”. Zachęcamy też do zapoznania się z podsumowaniem Debaty opracowanym przez dr. Pawła Kaczmarczyka (s. 4).

Polityka migracyjna a Pendolino

Marek Okólski

Ośrodek Badań nad Migracjami UW



Forum Debaty Publicznej. Fot. Łukasz Kamiński. Źródło: Prezydent.pl.

Z polską polityką migracyjną jest przeciwnie, ale i analogicznie, do przypadku polskiego Pendolino. Pociągi już są, ale wykorzystywać swoje pełne walory mogą jedynie na nielicznych odcinkach torów. Zamiast najpierw stworzyć odpowiednią infrastrukturę, a potem kupić tabor i puścić go w ruch, postąpiono odwrotnie. Absurd! Polityka imigracyjna pełni funkcję infrastruktury prawno-instytucjonalnej dla napływu i integracji imigrantów, dla tych nowych, oczekiwanych pociągów, by użyć analogii do Pendolino. W tym wypadku postąpiono właściwie: stworzono ramy dla spodziewanego napływu cudzoziemców.

Jednakże napływ ten przybiera obecnie rozmiary śladowe, przydatne do testowania wspomnianej infrastruktury, lecz - moim zdaniem - nie stwarza przesłanek ani potrzeby głębszej analizy i weryfikacji efektywności polskiej polityki migracyjnej. Za fałszywą uważam implikację sugerującą zależność skali imigracji (i tym samym sytuacji demograficznej Polski) od tej polityki. Warunkiem koniecznym masowej imigracji jest bowiem ostry niedobór własnej ludności, ujawniający się zwłaszcza na rynku pracy. Polityka jest zaś głównie potrzebna do skanalizowania i ucywilizowania pożądanego napływu cudzoziemców.

Określenie „obecne zasady realizacji polskiej polityki imigracyjnej”, użyte w pytaniu red. Stankiewicz, odnosi do treści zawartych w dokumencie „Polityka migracyjna Polski”, przyjętym przez rząd 31 lipca 2012 r. oraz w „Planie wdrażania dla [tego] dokumentu” przyjętego przez rząd 2 grudnia 2014 r. Lektura tych dokumentów nasuwa myśl, że stanowią one głównie katalog postulatów lub założeń, które są adresowane do oczekiwanej w nieokreślonej przyszłości - a nie faktycznie istniejącej - rzeczywistości społecznej. W warstwie deklaratywnej polityka migracyjna jawi się jako nieco surrealistyczna, gdyż sugeruje lub implikuje doniosłość społeczną imigracji ze względu na sformułowanie niezwykle rozbudowanych zasad regulacji zjawiska, które w gruncie rzeczy ma skalę marginalną.

Mam natomiast wrażenie, że pomimo rozmaitych deklaracji, także sformułowanych we wspomnianych dokumentach, głównym celem i obszarem polityki imigracyjnej - tej faktycznie realizowanej, a nie deklaratywnej - pozostaje kontrola i reglamentacja napływu cudzoziemców do Polski, w tym przez polską wschodnią granicę do Unii Europejskiej. Prowadzi to do polityki *par excellence* reaktywnej i zachowawczej. Strona proaktywna jest tu ograniczona do niespójnych i uderzających niedopracowaniem fragmentów, że wspomnę o działaniach na rzecz przyciągnięcia pracowników cudzoziemskich poprzez oświadczenia pracodawców. Byłoby grubą przesadą argumentować, że są one odpowiedzią na potrzeby lub wyzwania polskiej gospodarki lub demografii. Lecz czy obecnie istnieją warunki do tego, by polityka imigracyjna mogła sprostać tym wyzwaniom?

Gdy przyglądamy się stronie realnej polskiej polityki migracyjnej, to dostrzegamy abstrakcyjny charakter pytania o „pozytywny jej wpływ na radzenie sobie z wyzwaniami demograficznymi”. Realia znajdują odzwierciedlenie w swoistym katalogu, za który można uznać „Plan wdrażania dla dokumentu...” z 2 grudnia 2014 r. O jakich „dokonanych działaniach” tam głównie mowa? Między innymi o uproszczonym trybie wydawania zezwoleń na pracę cudzoziemskim gosposiom, o ulepszeniu mechanizmu migracji cyrkulacyjnych opartych na oświadczeniach pracodawców, o ograniczeniu uciążliwości administracyjnej wobec cudzoziemców mieszkających w Polsce, o udzielaniu „pomocy integracyjnej” uchodźcom i innym kategoriom cudzoziemców w szczególnie trudnej sytuacji, o ułatwieniach w małym ruchu granicznym itd. Te działania dotyczą jednak niewielkich liczebnie zbiorowości lub nawet osób przebywających w Polsce przelotnie. Zaś w kwestii zasadniczej, czyli w kwestii tego, czy imigranci w większych liczbach są potrzebni polskiej gospodarce i czy w związku z tym mogliby w skali masowej samodzielnie utrzymywać się w Polsce, kwestii wskazującej na motor napędowy imigracji, „Plan wdrażania” mówi, co następuje: „Obecne rozwiązania odpowiadają zapotrzebowaniu gospodarki na pracę cudzoziemców przy jednoczesnym braku negatywnego oddziaływania na

polski rynek pracy”. A dalej: „Obecny system dopuszczania cudzoziemców do rynku pracy charakteryzuje się dużą elastycznością (...). Nie ma przeszkód prawnych, które nie pozwalałyby pracodawcom rekrutować pracowników z zagranicy. (...) W ocenie ekspertów obecny system odpowiada na aktualne zapotrzebowanie na pracę cudzoziemców”.

A trzeba tu przypomnieć, że obecność cudzoziemców na polskim rynku pracy jest śladowa, nie tylko w liczbach bezwzględnych, ale i na tle innych krajów UE. Nie przesłonią tego faktu zapewnienia przedstawicieli organów realizujących politykę migracyjną o szybko rosnącym ich zatrudnieniu w polskiej gospodarce. Pamiętajmy, że między spisami z 2002 i 2011 r. liczba cudzoziemców zaliczanych do ludności Polski zatrzymała się na poziomie kilkudziesięciu tysięcy.

Jak ja pojmuję wyzwania demograficzne w perspektywie zjawisk migracyjnych? Chodzi o to, by odpływ z Polski, zwłaszcza ludzi młodych, był wydatnie mniejszy, by wielu tych, którzy ostatnio Polskę opuścili, powróciło do niej, wraz ze swoimi rodzinami, by wreszcie licznie osiedlili się tu młodzi, zdolni i dobrze wykształceni cudzoziemcy. Pozwoliliby to na osłabienie rysującej się depopulacji oraz oddalenie w czasie i zmniejszenie skali starzenia się ludności. Taki punkt widzenia nie oznacza zamknięcia się na inne kategorie migrantów, ale te inne kategorie - choć są być może z wielu względów ważne - nie mają istotnego znaczenia dla dyskusowanych dziś przez nas wyzwań.

Ale - jak wynika z cytowanych tu stwierdzeń dokumentu rządowego - polska gospodarka po prostu nie potrzebuje większych rzesz cudzoziemców. Nie potrzebuje również setek tysięcy Polaków, którzy wyemigrowali z powodu braku pracy i perspektyw życiowych. To nie polityka imigracyjna zachęca obcokrajowców do osiedlenia się w Polsce, a znaczącą liczbę Polaków żyjących na obczyźnie - do powrotu. Polityka może im tę migrację ułatwić. Jednak warunkiem nieodzownym, by polityka imigracyjna mogła zacząć spełniać w tym pozytywną funkcję, jest coś zupełnie innego i nieporównanie trudniejszego - jest nim reforma państwa.

Nie potrzebujemy dziś dalszych publicznych debat o roli polityki imigracyjnej w rozwiązywaniu problemów Polski. Wzorem Irlandii, która w 1987 r. - stojąc przed podobnymi wyzwaniami jak obecnie nasz kraj - zainicjowała dialog społeczny uwięziony serią paktów społecznych i głębokich reform, powinniśmy podjąć refleksję nad niezbędnymi zmianami strukturalnymi państwa i gospodarki. Państwo powinno przede wszystkim stać się przyjazne wobec swoich obywateli, przywrócić zaufanie i wiarę w stabilną przyszłość wykluczonym, mobilizować energię młodych i zdolnych.

Tak, reforma niesie ryzyko utraty władzy (choć też szansę na historyczny sukces), ale brak reformy dziś grozi zapaścią, nie tylko demograficzną. Bez reformy dalsze rozbudowywanie i cyzelowanie rządowych dokumentów i programów polityki imigracyjnej wydaje się działaniem jałowym.

Doświadczenia krajów europejskich, które w nieodległej przeszłości doświadczały - jak Polska - masowej emigracji, ale w końcu stały się obszarami silnego napływu cudzoziemców, powinny być dla nas drogowskazem. Tej przemiany nie spowodowała w nich polityka imigracyjna. Źródłem były głębokie reformy społeczne i gospodarcze. Te reformy zahamowały emigrację, stworzyły warunki do licznej migracji powrotnej, a następnie skłoniły do przyjazdu coraz większe liczby cudzoziemców. Doświadczenia tych krajów wskazują też na bardzo ważną prawidłowość: „pożądani” dla demografii migranci pojawiają się dopiero po powracających dawnych emigrantach, nie przed nimi ani zamiast nich.

A zatem, jeśli nasza demografia potrzebuje cudzoziemców, to jak najszybciej stwórzmy warunki zachęcające do życia i pracy w Polsce jej obecnym mieszkańcom, a także tym, którzy w ostatnich latach poczuli się zmuszeni do jej opuszczenia. Jeśli tego nie uczynimy, to zabiegi zachęcające do imigracji lub stwarzające cudzoziemcom odpowiednie ułatwienia, nie tylko pochłoną znaczne nakłady i energię instytucji państwa, ale odniosą efekty zgoła niezamierzony - rozrost szarej strefy w gospodarce, utrzymanie patologii stosunków gospodarczych na pograniczach i występowanie Polski w roli „użytecznego idioty”, tj. kraju ułatwiającego tranzyt taniej siły roboczej do bogatszych regionów UE. Pozostanie niewielki strumyk imigracji osiedleńczej (który i tak miałby miejsce), a także - na zasadzie rykoszetu - dalszy odpływ Polaków za granicę.

Forum Debaty Publicznej „Polityka migracyjna Polski wobec wyzwań demograficznych”

*Paweł Kaczmarczyk
Ośrodek Badań nad Migracjami UW*

Ostatnie spotkanie Forum Debaty Publicznej w 2014 r. - organizowane przez Kancelarię Prezydenta RP - poświęcono kwestiom migracyjnym. Asumptem do dyskusji były prace, które od ponad trzech lat prowadził w Kancelarii Prezydenta RP zespół badaczy i przedstawicieli organizacji pozarządowych pod przewodnictwem Minister Ireny Wóycickiej. Prace zakończyły się sformułowaniem wstępnych rekomendacji odnośnie do polskiej polityki migracyjnej widzianej w perspektywie długookresowej i w tym sensie grudniową debatę można traktować jako kolejny etap dyskusji nad proponowanymi rozwiązaniami. Współorganizatorem debaty było Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, reprezentowane przez ministra Piotra Stachańczyka, który w swoim wystąpieniu przedstawił niedawno przyjęte przez rząd dokumenty strategiczne dotyczące polityki migracyjnej Polski oraz nową ustawę o cudzoziemcach.



Forum Debaty Publicznej. Fot. Łukasz Kamiński. Źródło: Prezydent.pl.

Cel debaty był szeroko zakrojony. Obejmował refleksję nad wyzwaniem, które stoją przed Polską jako krajem emigracyjno-immigracyjnym oraz zebranie głosów szerokiego spektrum uczestników debaty, od badaczy migracji, poprzez urzędników publicznych, działaczy samorządowych i polonijnych po przedstawicieli organizacji pozarządowych. Wyraził to wprost jeden z organizatorów spotkania, dr hab. Maciej Duszczyk, według którego celem dyskusji była odpowiedź na pytanie, jak najlepiej wykorzystać migracje w procesie rozwoju Polski i jednocześnie unikać ryzyk, jakie się z nimi wiążą.

Jednym z zasadniczych elementów debaty było wystąpienie Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego, które wyznaczyło ramy i cele dalszej dyskusji, ale stało się też punktem odniesienia dla kolejnych dyskutantów. Prezydent podkreślił, że niezależnie od niepodważalnego prawa do mobilności i migrowania, które jest cechą państw demokratycznych, nie można negocjować odpowiedzialności państw za osoby migrujące - zarówno te opuszczające dany kraj, jak i do niego przybywające. W tym sensie, przypadek Polski jest ważny na migracyjnej mapie Europy. Jako kraj emigracyjno-immigracyjny musimy odpowiadać na wyzwania związane z oboma procesami. Wyznaczając ramy przyszłych potencjalnych działań w tym obszarze, Prezydent zwrócił uwagę, że powinniśmy odwoływać się do doświadczeń innych krajów, by unikać powtarzania dawno już popełnionych błędów i, co istotne, nie redukować kwestii migracyjnych do wymiaru ekonomicznego i odpowiadać na społeczne i kulturowe wyzwania związane z mobilnością. W tym kontekście nakreślone zostały kwestie, które - zdaniem Prezydenta - powinny nadawać ton debacie migracyjnej w kolejnych latach, a które były przedmiotem nierzadko gorących dyskusji w trakcie kolejnych paneli.

Po pierwsze, niemożliwe jest abstrahowanie od demograficznego kontekstu procesów migracyjnych w Polsce, zwłaszcza postępującego starzenia się demograficznego Polski i coraz bardziej oczywistych potrzeb, jakie z tego procesu wynikają. Temat ten wielokrotnie powracał w debacie, której uczestnicy zgadzali się, że nawet jeśli napływ imigrantów do Polski czy migracje powrotne nie mogą odmienić krajobrazu demograficznego Polski, to jednak mogą mieć wymierne znaczenie w krótkim i średnim okresie. Ważny w tym kontekście zdaje się głos prof. Marka Okólskiego (zob. s. 2), który podkreślał, że debaty na temat imigracji do Polski mają często charakter zaklinania rzeczywistości - niezależnie od oczekiwań i deklaracji, napływ do naszego kraju ma charakter śladowy i prawdopodobnie nie zmieni się tak długo, jak długo nie ujawnią się ostre niedobory na polskim rynku pracy, a Polska nie stanie się krajem bardziej atrakcyjnym dla przybyszów z zagranicy.

Po drugie, według Prezydenta RP niezmiennie obowiązkiem państwa polskiego jest wsparcie Polaków przebywających za granicą, także tych, którzy do Polski chcieliby wrócić. Na podstawie doświadczeń wielu już lat realizacji polityki skierowanej do polskich migrantów za granicą, można zaryzykować twierdzenie, że skala i struktura powrotów zależą przede wszystkim od ogólnej koniunktury gospodarczej i sytuacji w kraju, w dużo mniejszym zaś stopniu - od działań publicznych. W tym sensie, bardzo ciekawym elementem dyskusji był głos Ministra Jacka Męciny, który zapowiadał realizację nowych działań resortu pracy skierowanych do osób młodych. Choć nie są to działania adresowane wprost do migrantów i potencjalnych migrantów, mogą wydatnie zmniejszyć skłonność do wyjazdów, a także przyczynić się do zwiększenia skali powrotów. Trudno nie zgodzić się w tym względzie z Markiem Okólskim, który podkreślał, że z doświadczeń międzynarodowych wynika, że to masowe powroty migrantów pochodzących z danego kraju poprzedzały zwykle umasowienie imigracji, a nie na odwrót. (choć oba te procesy są silnie zależne od warunków społeczno-ekonomicznych w danym kraju).

Po trzecie, wiele czynników wskazuje na możliwość wzrostu skali imigracji do Polski w przyszłości. Zdaniem Prezydenta priorytetem w tej mierze winny być kraje bliskie kulturowo i geograficznie, zwłaszcza zaś kraje Partnerstwa Wschodniego, których obywatele już obecnie coraz powszechniej uczestniczą w polskim rynku pracy. W istocie aktualne dane wskazują na rosnący trend napływu do Polski pracowników-immigrantów, ale trudno oprzeć się wrażeniu, że ich uczestnictwo w polskim rynku pracy wciąż traktowane jest w sposób życzeniowy. Z dokumentów rządowych oraz tych sporządzonych w Kancelarii Prezydenta RP wynika, że priorytetem polityki migracyjnej Polski winno być uzupełnianie niedoborów na polskim rynku pracy i zachęcanie do imigracji takich pracowników, którzy nie konkurują z pracownikami polskimi. Wiele badań sugeruje, że obecny napływ ma taki właśnie charakter. Ale wiemy też, że potencjalne umasowienie migracji może przynieść poważne zniekształcenia tego tak pozytywnego obrazu. Wskazują na to doświadczenia gminy Lesznowola, która w wymiarze ekonomicznym korzysta na masowej - jak na polskie warunki - obecności imigrantów z Wietnamu, ale też ponadproporcjonalnie na-rażona jest na negatywne efekty zewnętrzne tego zjawiska (choćby wzrost cen nieruchomości czy konieczność dostosowania świadczonych usług publicznych do oczekiwań zróżnicowanej etnicznie społeczności lokalnej). Paradoksalnie, pożądana i oczekiwana przez wielu rekrutacja pracowników o wysokich kwalifikacjach może także zwiększyć zagrożenie polegające na wypieraniu z rynku pracy pracowników rodzimych o konkurencyjnych względem przybyszów kompetencjach.

Po czwarte, jednoznacznie stwierdzono, że kluczowa dla powodzenia polityki migracyjnej jest integracja. Z perspektywy Prezydenta polski model polityki integracyjnej powinien oferować imigrantom jak najprostsze ścieżki wiodące do pełnego uczestnictwa w polskim społeczeństwie oraz pokazywać Polakom, jakie korzyści może nieść ze sobą napływ imigrantów do Polski. W tym pierwszym wymiarze Maciej Duszczyk zaproponował, by możliwości uzyskania pełnego statusu pobytowego i dostępu do wsparcia integracyjnego dotyczyły także tych osób, które z powodzeniem od lat korzystają z uproszczonego systemu dostępu do polskiego rynku pracy (tzw. system oświadczeń). Sam zaś model integracji społecznej powinien w większym niż obecnie zakresie wykorzystywać aktywność organizacji pozarządowych, które dysponują największym doświadczeniem we wspieraniu imigrantów przebywających w Polsce.

Po piąte, kwestią ważną, a wciąż nierozwiązaną pozostaje repatriacja. W tym wymiarze Prezydent RP zachęcił do ponownego przemyślenia modelu repatriacji i wprowadzenia takich zmian, które umożliwiłyby realny proces powrotów osób zainteresowanych do Polski.

Migracyjne, tym razem, Forum Debaty Publicznej po raz kolejny pokazało, że nawet jeśli imigracja do Polski nie jest wciąż procesem masowym, to świadomość samego zjawiska i wyzwań z nim związanych jest coraz bardziej powszechna. Pozostaje mieć nadzieję, że jak największa liczba proponowanych i dyskutowanych rozwiązań będzie poddana konsultacjom społecznym, a potem wdrażana do praktyki życia publicznego. Dotyczy to w szczególności kwestii integracji imigrantów, która zdaje się być najbardziej zaniechanym wymiarem polityki migracyjnej Polski.

Rozwój polityki migracyjnej Polski: otwarcie granic - regulowanie imigracji - kontrolowane otwarcie

*Renata Stefańska, Monika Szulecka
Ośrodek Badań nad Migracjami UW*

Rok	Zmiany prawne	Zmiany polityczne	Zmiany instytucjonalne
1989	Wejście w życie ustawy o zatrudnieniu z 1989 r.: wprowadzenie systemu zezwoleń na pracę cudzoziemców	„Otwarcie granic”	
1990		Wejście w życie umowy między rządami RFN i Polski o zatrudnieniu sezonowym	Utworzenie Straży Granicznej (przekształcenie Wojsk Ochrony Pogranicza w służbę o charakterze migracyjno-policyjnym)
1990			Utworzenie Biura Pełnomocnika Ministra Spraw Wewnętrznych do Spraw Uchodźców
1991	Podpisanie Konwencji w sprawie statusu uchodźców z 1951 r. (tzw. Konwencji Genewskiej) i Protokołu Nowojorskiego z 1967 r.	Podpisanie umowy o readmisji z grupą państw Schengen	Przystąpienie Polski do Rady Europy (udział w pracach Komitetu <i>ad hoc</i> Ekspertów ds. Azylu Terytorialnego, Uchodźców i Bezpaństwowców - CAHAR)
1991	Nowelizacja ustawy o cudzoziemcach z 1963 r. wprowadzająca przepisy stanowiące podstawę do prowadzenia postępowań administracyjnych wobec cudzoziemców, w tym uchodźców	Początek współpracy w ramach tzw. Procesu Budapesztańskiego - międzynarodowego forum konsultacyjnego w zakresie zarządzania migracjami, głównie w kontekście zagrożenia nielegalną imigracją	
1991	Wejście w życie ustawy o zatrudnieniu i bezrobociu z 1991 r.: zezwolenia na pracę wydawane tylko na określony czas, określone stanowisko i określonego pracodawcę		
1992			Przystąpienie Polski do Międzynarodowej Organizacji do Spraw Migracji (IOM)
1993		Podpisanie porozumienia z Niemcami o współpracy w zakresie skutków wynikających z ruchów migracyjnych, w tym w zakresie pomocy finansowej udzielanej Polsce w związku z sytuacją azylową	Utworzenie Biura ds. Migracji i Uchodźców przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych (w 1997 r. przemianowane na Departament Migracji i Uchodźstwa przy MSW)
1995	Wejście w życie ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu uchwalonej w 1994 r.: wprowadzenie dwustopniowej procedury uzyskiwania zezwoleń na pracę		Ukończono pierwszy etap budowy ogólnokrajowego systemu komputerowego rejestrującego czynności administracyjne związane z pobytem cudzoziemców
1997	Wejście w życie nowej ustawy o cudzoziemcach z 1997 r.: m.in. wprowadzenie nowych typów zezwoleń na pobyt (w tym zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony) i zasad wydawania kart pobytu, uregulowanie kwestii postępowań uchodźczych oraz procedury repatriacyjnej		Ustanowienie Rady do Spraw Uchodźców (rozpoczęła działanie w 1999 r.)
1998			Przejęcie przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej zadań związanych z koordynacją działań związanych z integracją uchodźców (na mocy uzgodnienia podpisanego przez podsekretarza stanu w MPiPS i MSWiA)
2000	Podpisanie przez Polskę Konwencji Narodów Zjednoczonych przeciwko międzynarodowej przestępczości zorganizowanej (jeden z protokołów dodatkowych dotyczył handlu ludźmi)	Rozpoczęcie przez Polskę negocjacji akcesyjnych w obszarze „Wymiar Sprawiedliwości i Sprawy Wewnętrzne”	
2001	Wejście w życie ustawy o repatriacji uchwalonej w 2000 r.		
2001	Wejście w życie nowelizacji ustawy o cudzoziemcach z 1997 r.: m.in. wprowadzenie ochrony czasowej na terytorium RP oraz przepisów dotyczących łączenia rodzin		Ustanowienie Urzędu do Spraw Repatriacji i Cudzoziemców (przekształcony w Urząd do Spraw Cudzoziemców w 2007 r.)
2003	Wejście w życie nowej ustawy o cudzoziemcach z 2003 r.: ostatecznie dostosowała przepisy do wymogów UE, wyłączenie zagadnień ochrony międzynarodowej do odrębnej ustawy		
2003	Wejście w życie ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium RP z 2003 r.: m.in. wprowadzenie zgody na pobyt tolerowany		
2003	Pierwsza abolicja dla cudzoziemców nielegalnie przebywających w Polsce oraz tzw. mała abolicja: trwała od 1.09.2003 r. do 31.12.2003 r.	Przyjęcie przez Radę Ministrów pierwszego Krajowego Programu Zwalczania i Zapobiegania Handlowi Ludźmi	
2004	Wejście w życie ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy z 2004 r.	Wejście Polski do Unii Europejskiej (1.05.2004 r.)	Utworzenie stanowiska ds. integracji cudzoziemców w Departamencie Pomocy i Integracji Społecznej w Ministerstwie Polityki Społecznej
2004	Wejście w życie ustawy o pomocy społecznej z 2004 r.: wprowadzenie programów integracyjnych dla uchodźców		Utworzenie międzyresortowego Zespołu do Spraw Zwalczania i Zapobiegania Handlowi Ludźmi
2004	Wejście w życie ustawy o zasadach i warunkach wjazdu i pobytu obywateli państw członkowskich UE oraz członków ich rodzin na terytorium RP uchwalonej w 2002 r. (zastąpiona ustawą z 2006 r.)		
2006			Utworzenie Departamentu Polityki Migracyjnej w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji

Dokończenie ze s. 4

Rok	Zmiany prawne	Zmiany polityczne	Zmiany instytucjonalne
2006			Utworzenie międzyresortowego Zespołu ds. Polonii i Polaków za Granicą
2006			Utworzenie Departamentu Migracji (DM) w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej (w 2009 r. zadania DM zostały przeniesione do Departamentu Rynku Pracy, w ramach którego powstał Wydział ds. Cudzoziemców, a sam DM został zlikwidowany; w 2012 r. Wydział ds. Cudzoziemców został przekształcony w Wydział Zatrudnienia Cudzoziemców; w 2014 r. został dodatkowo utworzony Wydział Polityki Migracji Zarobkowych)
2006 (2007, 2008, 2009, 2014)	Liberalizacja dostępu do rynku pracy krótkoterminowej dla obywateli państw sąsiadujących z Polską na wschodzie. Obecnie możliwość zatrudnienia na podstawie oświadczeń pracodawców o zamiarze zatrudnienia cudzoziemca dotyczy okresu sześciu miesięcy w ciągu kolejnych dwunastu miesięcy i odnosi się do obywateli sześciu krajów: Armenii, Białorusi, Gruzji, Moldowy, Rosji i Ukrainy.		Uruchomienie Europejskiego Funduszu na Rzecz Uchodźców (EFU)
2007	Liberalizacja dostępu do polskiego rynku pracy: znaczące obniżenie opłaty za rozpatrzenie wniosku o wydanie zezwolenia na pracę	Wejście Polski do obszaru Schengen; zniesienie kontroli na granicach wewnętrznych lądowych i morskich (21.12.2007 r.)	Utworzenie międzyresortowego Zespołu do Spraw Migracji
2007	Druga abolicja dla cudzoziemców nielegalnie przebywających w Polsce: trwała od 20.07.2007 r. do 20.01.2008 r.		Uruchomienie funduszy unijnych w ramach programu SOLID - Solidarność i zarządzanie przepływami migracyjnymi (FGZ, EFI, EFU i EFPI)
2008	Wejście w życie ustawy o Karcie Polaka z 2007 r.		Utworzenie Grupy Roboczej ds. Strategii Migracyjnej Polski w ramach Zespołu ds. Migracji
2008	Nowelizacja ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium RP: m.in. wprowadzenie ochrony uzupełniającej; nowelizacja ustawy o pomocy społecznej: przyznanie cudzoziemcom korzystającym z ochrony uzupełniającej prawa do programu integracyjnego	Zniesienie kontroli na granicach wewnętrznych obszaru Schengen w ruchu powietrznym (30.03.2008 r.)	Inauguracja rządowego programu informacyjnego „Masz PLaN na powrót?“, którego głównym elementem było uruchomienie strony internetowej www.powroty.gov.pl
2009	Dalsza liberalizacja dostępu do polskiego rynku pracy: m.in. skrócenie procedury wydawania zezwoleń na pracę o etap uzyskiwania przyrzeczenia wydania zezwolenia na pracę, odstąpienie od tzw. testu rynku pracy w wypadku zawodów deficytowych	Wejście w życie umowy z 2008 r. o małym ruchu granicznym między Polską a Ukrainą	Nadanie Straży Granicznej kompetencji w zakresie kontroli legalności zatrudnienia cudzoziemców
2010	Wejście w życie nowelizacji ustawy o systemie oświaty, umożliwiającej obcokrajowcom do ukończenia 18 roku życia korzystanie z nauki na warunkach dotyczących obywateli polskich (m.in. prawo do bezpłatnej nauki w szkołach ponadgimnazjalnych)		
2011	Nowelizacja ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium RP: m.in. wprowadzenie możliwości relokacji i przesiedleń do Polski cudzoziemców objętych ochroną międzynarodową		Powołanie Komisji Ekspertów ds. Migrantów w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich
2012	Wejście w życie ustawy o zalegalizowaniu pobytu niektórych cudzoziemców na terytorium RP uchwalonej w 2011 r., wprowadzającej abolicję dla cudzoziemców w 2012 r.	Wejście w życie umowy z 2011 r. o małym ruchu granicznym między Polską a Federacją Rosyjską (obwodem kaliningradzkim)	Przesunięcie funduszy na współpracę z Polską i Polakami za granicą z Senatu RP do MSZ
2012	Trzecia abolicja dla cudzoziemców: trwała od 2.01.2012 r. do 2.07.2012 r.	Przyjęcie przez Radę Ministrów dokumentu strategicznego przygotowanego w 2011 r. przez międzyresortowy Zespół ds. Migracji pt. „Polityka migracyjna Polski - stan obecny i postulowane działania”	
2012	Wejście w życie ustawy o skutkach powierzania wykonywania pracy cudzoziemcom przebywającym wbrew przepisom na terytorium RP z 2012 r.		
2012	Wejście w życie nowelizacji ustawy o cudzoziemcach oraz ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy: m.in. wdrożenie do polskiego prawa tzw. dyrektywy powrotowej i tzw. dyrektywy o Niebieskiej Karcie		
2012	Wejście w życie nowej ustawy o obywatelstwie polskim uchwalonej w 2009 r.		Nadanie wojewodom szerszych uprawnień w zakresie uznawania cudzoziemców za obywateli polskich
2014	Wejście w życie umowy między Polską a Ukrainą o zabezpieczeniu społecznym (1.01.2014 r.) uchwalonej w 2012 r.		
2014	Wejście w życie nowej ustawy o cudzoziemcach (1.05.2014 r.), uchwalonej w 2013 r. (założenia do projektu ustawy zostały przyjęte w 2011 r., a projekt ustawy - w 2012 r.): m.in. wprowadzenie jednolitego zezwolenia na pobyt i pracę oraz wydłużenie z dwóch do trzech lat okresu, na jaki może być wydawane zezwolenie na pobyt czasowy	Przyjęcie przez Radę Ministrów Planu wdrażania dla dokumentu „Polityka migracyjna Polski - stan obecny i postulowane działania”	Powołanie przez międzyresortowy Zespół do Spraw Migracji Grupy roboczej do spraw monitorowania realizacji „Planu wdrażania dla dokumentu «Polityka migracyjna Polski - stan obecny i postulowane działania»”

Kolorem ciemnoniebieskim oznaczono kluczowe, naszym zdaniem, wydarzenia w rozwoju polityki migracyjnej Polski.

 Źródło: Zmodyfikowana i rozszerzona wersja tabeli opublikowanej w „[BM](#)” nr 25, s. 8.

Zamach na redakcję „Charlie Hebdo”: francuski 11 września?

W środę, 7 stycznia br., ok. godz. 11:30 czarny Citroen C3 zatrzymuje się na ulicy Nocolas-Appert w Paryżu. Mieści się tam siedziba satyrycznego pisma „Charlie Hebdo”. Z pojazdu wysiada dwóch zamaskowanych, uzbrojonych mężczyzn i udaje się na drugie piętro budynku z nr 10, gdzie trwa właśnie spotkanie redakcji. Zamachowcy, czyli bracia Cherif i Said Kouachi, groźbą wymuszają na rysownicze Corinne Rey wpisanie kodu dostępu i wchodzą do pomieszczeń redakcyjnych. Otwierają ogień. Jego ofiarą pada policyjny ochroniarz, Franck Brinsolaro. Później, osoba po osobie, wywołują kolejnych członków redakcji. Zaczynają od Stephana Charbonniera, dyrektora wydawniczego. Z rąk terrorystów giną też m.in. rysownicy Jean Cabut, Georges Wolinski. W sumie śmierć ponosi 12 osób, w tym muzułmański policjant Ahmed Merabet, pełniący tego dnia służbę w okolicy siedziby tygodnika.

„Charlie Hebdo” słynie z ciętego - chociaż nie najwyższych lotów - dowcipu. Na łamach pisma obiektem satyry jest każdy i wszystko: od celebrytów i polityków różnych opcji, po symbole religijne. Pogrożki pod adresem rysowników zaczęły się, kiedy w 2006 r. redakcja zdecydowała o przedruku kontrowersyjnych karykatur Mahometa z duńskiego dziennika „Jellands-Posten”. W 2011 r. siedziba francuskiej gazety spłonęła, a dziennikarzom

przyznano ochronę - stąd policjant na spotkaniu redakcji.

Zamachowcom udaje się uciec z Paryża. W czwartek rano policjanci kontynuują poszukiwania, kiedy na południowych przedmieściach Paryża, Montorouge, od strzału ginie ich koleżanka. Mordercą jest Amedy Coulibaly, powiązany z braćmi Kouachi. Dwie godziny później zamachowcy z redakcji napadają na stację benzynową w okolicy Paryża. Zaczyna się pościg, który kończy się w Dammartin-en-Geole, 35 km od stolicy. Terrorysty biorą zakładników i barykadują się w tamtejszej drukarni. Następnego dnia setki uzbrojonych policjantów otaczają budynek. Tymczasem w stolicy Coulibaly napada na koszerny supermarket we wschodniej części Paryża. Grozi, że zabije zakładników, jeżeli Kouachi nie zostaną puszczeni wolno.

Tuż przed 17:00 w Dammartin-en-Geole bracia wybiegają z budynku i otwierają ogień w kierunku policjantów. Zaczyna się ostrzał. Obaj bracia ponoszą śmierć na miejscu. Rannych zostaje również dwóch policjantów. Kilkanaście minut później siły specjalne zaczynają szturm na koszerny supermarket w Paryżu. Tam zabarykadował się zamachowiec Coulibaly, który ginie w wyniku policyjnego ostrzału. Policjanci uwalniają 15 zakładników, znajdują ciała czterech innych. KM

Francuzi i radykalny islam

Konrad Pędziwiatr

Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie



Zamachy terrorystyczne przeprowadzone przez braci Kouachi oraz Ameda Coulibaly w dniach 7-9 stycznia 2015 r. spowodowały nie tylko śmierć 17 niewinnych ludzi i zamachowców, ale nade wszystko wstrząsnęły całą wielokulturową Francją. Ofiarami zamachowców byli przedstawiciele wszystkich największych wspólnot religijnych i rozmaitych grup etnicznych. Jeśli nie po raz pierwszy obywatele francuscy pochodzenia imigranckiego postanowili uśmiercać swoich współobywateli z hasłami religijnymi na ustach (robili to wcześniej m.in. Mohammed Merah w 2012 r. i Khaled Kelkal w 1995 r.), to po raz pierwszy celem ich ataku stała się oprócz konkretnych ludzi (rysowników, dziennikarzy i Żydów) instytucja - tygodnik satyryczny „Charlie Hebdo” będący swoistym symbolem francuskiego sekularyzmu i superkrytycznego podejścia do religii. W wyniku zamachów tygodnik satyryczny nie tylko nie przestał istnieć, ale - przynajmniej w perspektywie krótkoterminowej - znacząco zwiększył swój nakład z dotychczasowych 45 tys. egzemplarzy do kilku milionów w wydaniu pozamachowym. Utrzymał również swój satyryczny charakter drwiący z wszystkich grup religijnych, a nade wszystko - z muzułmanów.

Zamachy na „Charlie Hebdo” spowodowały lawinę głosów nawołujących do solidaryzowania się z tygodnikiem i przedrukowywania jego najbardziej kontrowersyjnych rysunków w imię obrony wolności wypowiedzi. Wiele osób zwróciło jednocześnie uwagę na to, że ta swoista solidarność obrazających nie przyczynia się do ustabilizowania relacji pomiędzy różnymi grupami religijnymi i etnicznymi w społeczeństwie, ale nawet pogłębia istniejące napięcia. Słusznie przypominano, że wolność wypowiedzi jednych obywateli powinna się kończyć w miejscu, w którym zaczyna się naruszać wolność innych obywateli. Spontanicznej akcji solidarności z ofiarami zamachów pod hasłem *Je suis Charlie* towarzyszyły także akcje mające na celu zwrócenie uwagi na prowokacyjne i obraźliwe dla wielu grup treści publikowane przez tygodnik satyryczny (inicjatywa *Je ne suis pas Charlie*) oraz na fakt, że muzułmanie byli nie tylko zamachowcami, ale oddali swe życie (kampania *Je suis Ahmed* - upamiętniająca policjanta Ahmeda Merabeta zabitego przez zamachowców) i ryzykowali życie (jak Lassana Bathily, pracownik supermarketu koszernego), by ratować innych. Inicjatywy te nie uchroniły jednak Francji od znaczącego nasilenia się ataków na muzułmanów i meczety po zamachach na „Charlie Hebdo”.

Zamachy w Paryżu po raz kolejny wywołały ożywioną dyskusję na temat przyczyn muzułmańskiego radykalizmu w Europie. Gdy jedni komentatorzy upatrywali źródeł problemu we francuskim systemie penitencjarnym, w którym bardzo często dochodzi do konwersji na dżihadyzm, to inni sugerowali, że nie sposób jest zrozumieć radykalizacji młodzieży muzułmańskiej, jeśli abstrahuje się ten proces od polityki Francji w odniesieniu do świata muzułmańskiego. Jeszcze inni komentatorzy wskazywali na porażkę krajowej integracji, przy czym zapominali niejako o tym, że wszyscy zamachowcy urodzili się w Francji i nigdy bezpośrednio nie byli adresatem tej polityki, lecz raczej nieudanych polityk spójności społecznej.

Wszyscy, którzy odpowiadają na to pytanie jednoczynnikowo i wskazują na jeszcze inne sprawy (m.in. na wykluczenie społeczno-ekonomiczne, dyskryminację, popularyzację ideologii dżihadystycznej w cyberprzestrzeni, konflikt międzypokoleniowy, kryzys tożsamości, lichą muzułmańską teologię czy niewłaściwe przywództwo religijne), nieuchronnie skazują się na niepowodzenie. Nie tylko we Francji, ale również w innych krajach europejskich zjawisko to można zrozumieć jedynie wtedy, gdy się weźmie pod uwagę całą gamę czynników oraz kontekst społeczny, w którym funkcjonują młodzi Europejczycy muzułmanie.

Ten kontekst dobrze zarysował przed kilku laty jeden z moich muzułmańskich respondentów w Belgii, który stwierdził, że „Coraz więcej muzułmanów dochodzi do islamu swoimi własnymi ścieżkami i niektórzy, czyniąc to, stają się aroganczy. Mówią «My znamy prawdę, wy jej nie znacie»”. Żyjemy w czasach, w których nasze tożsamości społeczne, w tym religijna, są w coraz większym stopniu konstruowane na zasadzie „zrób-to-sam”. Biografia typu „zrób-to-sam” jest jednocześnie biografią o znacznym stopniu ryzyka. Opcji jest bardzo wiele i istnieje duże prawdopodobieństwo, że całe „przedsięwzięcie” może się nie udać albo przybrać charakter ekskluzywistycznej postawy teologicznej. Szczególnie w sytuacji, gdy brak jest czujnego oka rodzica (jak w wypadku braci Kouachi), który pomoże odnaleźć się w otaczającej rzeczywistości społecznej.

Współcześnie bardzo ważną rolę w tym procesie budowy własnej tożsamości religijnej odgrywa internet. To m.in. dzięki niemu bracia Kouachi i Amed Coulibaly silnie solidaryzowali się z oddalonymi o tysiące kilometrów Syryjczykami czy Palestyńczykami, niż ze swoimi ofiarami-współobywatelami Francji. Internet nie tylko usprawnił komunikację i pozwolił zawiązać nowe fora dyskusyjne, na których niemalże bez ograniczeń można propagować dowolne idee, ale - co ważniejsze - stworzył nową przestrzeń społeczną, w której ponadnarodowe więzi społeczne mogą się bujnie rozwijać. Powstanie „wirtualnych sąsiedztw” łączących muzułmanów w różnych zakątkach kuli ziemskiej miało kolosalny wpływ na sposób, w jaki idea *umma* (ogólnoświatowej wspólnoty muzułmańskiej) zaczęła być przez nich „wyobrażana”. Ugrupowania fundamentalistyczne uczyniły z niej jedno z głównych narzędzi negatywnej mobilizacji politycznej. W centrum zainteresowania tych grup są bardzo często problemy współbraci wirtualnych, „ofiary represji i okupacji” w Syrii, Palestynie (żeby wymienić tylko najczęściej eksploatowane rejon), a dopiero w drugiej kolejności sprawy dotyczące „sąsiadów realnych”, czyli krajowych społeczności muzułmańskich. W przeciwieństwie do konfliktów w wyżej wspomnianych regionach świata, problemy lokalne są o wiele bardziej „namacalne” i łatwiej je zweryfikować, stąd ich propagandowa użyteczność jest dużo mniejsza.

Bardzo trudno będzie nie tylko Francuzom, ale również innym Europejczykom, całkowicie wyeliminować marginalne, ale istotne wpływy radykalnego islamu wśród swoich populacji muzułmańskich, jeśli nie zrozumieją, że zjawisko to ma wiele płaszczyzn. Próby rozwiązywania problemu za pomocą cudownych recept uwzględniających „leczenie” tylko jednego aspektu mogą doprowadzić do zaognienia już napiętych relacji międzyreligijnych i międzyreligijnych oraz do dalszej erozji spójności społecznej.

Imigranci w Polsce

Wspomnienie o dr Teresie Halik



W styczniu 2015 r. odeszła od nas dr Teresa Halik - sinolog i wietnamistka, ceniona znawczyni problemów Wietnamu i społeczności wietnamskiej w Polsce; badaczka z zamiłowania i temperamentu. Wykładała na Wydziale Orientalistycznym Uniwersytetu Warszawskiego, była Kierownikiem Pracowni Azji Południowo-Wschodniej Instytutu Językoznawstwa na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Była autorką wielu prac na temat Wietnamu, kultury wietnamskiej i integracji Wietnamczyków w Polsce. Wraz z Hoang Thu Oanh przygotowała pierwszy w Polsce podręcznik do nauki języka wietnamskiego. Była przy tym cenionym i lubianym przez studentów wykładowcą, a Wietnamczyków uczyła języka polskiego.

Z Ośrodkiem Badań nad Migracjami UW zaczęła współpracować, gdy tylko zaczęliśmy zajmować się migrantami z odległych kulturowo krajów, w tym z Wietnamu. W roku 2017 nasza współpraca liczyłaby już 20 lat. To Teresa po raz pierwszy przeprowadzała w Ośrodku trudne wywiady z migrantami z Wietnamu nielegalnie przebywającymi w Polsce. Opowiadali jej swoje historie, bo знаła ich język i rozumiała sytuację, w jakiej znaleźli się w swoim kraju. To Teresa zawsze przekonywała Wietnamczyków, że nasze badania są ważne i powinni w nich uczestniczyć. Dzięki niej zawsze byliśmy dobrze przygotowani do realizacji badań w terenie i mamy poczucie, że ich wyniki przyczyniły się do lepszego zrozumienia sytuacji Wietnamczyków w Polsce.

Nie doczekaliśmy dwudziestej rocznicy naszej współpracy z Teresą i szczerze nad tym ubolewamy. Straciliśmy nie tylko cennego współpracownika, ale przede wszystkim przyjaciela zawsze gotowego, pomimo wielu obowiązków, służyć pomocą w naszych badaniach. Dzisiaj nie wyobrażamy sobie dalszych badań nad społecznością wietnamską bez pomocy Teresy. Jestem jednak przekonana, że zaangażowanie Teresy w sprawy polsko-wietnamskie pozostawi trwały pozytywny ślad w trudnym procesie budowania wzajemnego zrozumienia pomiędzy migrantami wietnamskimi i Polakami, a badacze społeczności wietnamskiej będą czerpać z jej dorobku jeszcze przez długie lata.

AG

Konflikt na Ukrainie: komu należy się ochrona?

W styczniu 2015 r. rząd Ewy Kopacz ewakuował z terenów objętych konfliktem zbrojnym na Ukrainie do Polski grupę 178 obywateli ukraińskich pochodzenia (zob. „Ewakuacja z piekła wojny”, s. 1). W tym samym czasie, tj. od początku 2015 r., Urząd do Spraw Cudzoziemców (UdSC) odmówił przyznania ochrony wszystkim Ukraińcom starającym się o status uchodźcy i zobowiązał ich do opuszczenia terytorium Polski.

Od 1 do 28 stycznia 2015 r. obywatelom Ukrainy wydano 129 decyzji negatywnych w sprawie przyznania ochrony i ani jednej decyzji pozytywnej, a w całym 2014 r. - 645 decyzji negatywnych i zaledwie 17 decyzji o nadaniu jakiegokolwiek formy ochrony: zgody na pobyt tolerowany lub ochrony uzupełniającej. Nikomu nie przyznano statusu uchodźcy. Tak zróżnicowane traktowanie obywateli tego samego państwa w zależności od pochodzenia etnicznego może rodzić wątpliwość, czy nie mamy do czynienia z dyskryminacją ze względu na narodowość: bo czym innym można wytłumaczyć to, że etnicznym Polakom (osobom z obywatelstwem ukraińskim) udziela się ochrony i ewakuuje z terenów objętych działaniami wojennymi, a od etnicznych Ukraińców wymaga się powrotu do kraju pochodzenia.

Jak wynika z analizy decyzji UdSC w sprawie wniosków o nadanie statusu uchodźcy składanych przez Ukraińców - dokonanej przez Helsińską Fundację Praw Człowieka - polskie władze nie negują faktu, że uciekinierom ze wschodniej części Ukrainy groziłoby niebezpieczeństwo, gdyby pozostali w miejscu zamieszkania. Jednocześnie jednak polska administracja utrzymuje, że Ukraińcy mają możliwość przesiedlenia się do części Ukrainy kontrolowanej przez władze ukraińskie, gdzie nie toczą się walki zbrojne. A to oznacza, że nie ma konieczności przyznawania poszukiwaczom azylu z Ukrainy ochronę w Polsce. W ocenie Fundacji nie w każdym indywidualnym przypadku to uzasadnienie jest trafne. „Trudna sytuacja gospodarcza Ukrainy, a także różnice kulturowe pomiędzy mieszkańcami zachodniej Ukrainy a osobami przybyłymi z wschodniej części tego kraju powodują, że nie każdy może skorzystać

z możliwości przesiedlenia wewnątrz Ukrainy” - wyjaśnia [w liście](#) do Minister Spraw Wewnętrznych*, Teresy Piotrowskiej, szefowa Fundacji Helsińskiej, Danuta Przywara, i apeluje o humanitarne traktowanie wszystkich obywateli Ukrainy niezależnie od tego, czy mają oni polskie korzenie, czy ich nie mają. ^{RS}

* Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało [oficjalną odpowiedź](#) na ten list.

Imigranci kandydaci w wyborach samorządowych



Fot. Radomil. Źródło: Wikipedia.

Jedynie mieszkańcy Kalisza i Stargardu Szczecińskiego wybrali obcokrajowców w wyborach samorządowych w listopadzie 2014 r. W Kaliszu mandat w radzie miejskiej zdobył z ramienia Platformy Obywatelskiej Eskan Darwich, imigrant kurdyjskiego pochodzenia, a w Stargardzie Szczecińskim radnym został pochodzący z Senegalu Amadou Sy, reprezentujący Sojusz Lewicy Demokratycznej. Porażką zakończył się start pięciorga Wietnamczyków oraz kandydatów pochodzących z kilku innych krajów w Warszawie, a także imigranckich kandydatów w kilkudziesięciu innych miastach Polski.

Bez dokładnych statystyk dotyczących liczby imigrantów, którzy startowali w wyborach, trudno jednak ocenić, na ile wynik ten oznacza klęskę wyborczą obcokrajowców. Państwowa Komisja Wyborcza nie prowadzi tego typu statystyk. Aby kandydować w polskich wyborach samorządowych na radnego, wystarczy być pełnoletnim, mieszkać na stałe na terenie danej gminy i mieć paszport Unii Europejskiej (niekoniecznie polski). Na listach wyborczych mogli zatem znaleźć się zarówno naturalizowani cudzoziemcy, jak i kandydaci z obywatelstwem innym niż polskie.

Bez dokładnych statystyk dotyczących liczby imigrantów, którzy startowali w wyborach, trudno jednak ocenić, na ile wynik ten oznacza klęskę wyborczą obcokrajowców. Państwowa Komisja Wyborcza nie prowadzi tego typu statystyk. Aby kandydować w polskich wyborach samorządowych na radnego, wystarczy być pełnoletnim, mieszkać na stałe na terenie danej gminy i mieć paszport Unii Europejskiej (niekoniecznie polski). Na listach wyborczych mogli zatem znaleźć się zarówno naturalizowani cudzoziemcy, jak i kandydaci z obywatelstwem innym niż polskie.

Portal BiqData dotarł do 73 kandydatów, którzy: urodzili się poza Polską, mieli rodziców nie-Polaków i nie mieli spolszczonego imienia ani nazwiska. Osoby te pochodziły z kilkudziesięciu różnych krajów, przy czym nieco silniej niż reszta krajów reprezentowany był Wietnam i Włochy (po pięciu kandydatów), Syria (czterech kandydatów) oraz Sudan, Ukraina i Turcja (po trzech kandydatów). O ile Wietnam i Ukraina na tej liście nie zaskakują z racji tego, że z krajów tych mamy największą liczbę imigrantów, mobilizacja kandydatów z pozostałych wymienionych krajów wydaje się godna uwagi. Z analiz BiqData wynika też, że największej kandydatów pochodzenia imigranckiego znalazło się na liście Platformy Obywatelskiej (12 nazwisk) oraz Sojuszu Lewicy Demokratycznej Lewica Razem (7 nazwisk). Zdecydowana większość pozostałych imigranckich kandydatów reprezentowała lokalne komitety wyborcze. ^{STR}
Źródła: www.biqdata.pl, www.bip.pl, www.tvn24.pl.

Kurator ułatwi małoletniemu cudzoziemcowi integrację



Źródło: UNHCR.

Małoletni cudzoziemcy bez opieki po otrzymaniu statusu uchodźcy lub ochrony uzupełniającej w Polsce nie mogą skorzystać z możliwości udziału w indywidualnym programie integracyjnym (IPI), mimo że ustawa o pomocy społecznej nie odbiera im prawa do tego typu wsparcia. Wszystko dlatego, że osoby poniżej 18 roku życia nie mają zdolności do czynności prawnych, a tym samym nie mogą skutecznie złożyć wniosku o IPI. Aby rozwiązać ten problem, [projekt](#) nowej ustawy o udzieleniu cudzoziemcom ochrony na terytorium RP przewiduje ustanowienie kuratorów dla cudzoziemskich dzieci, w których imieniu kuratorzy złożą wspomniany wniosek.

Inną ważną zmianą proponowaną w projekcie nowelizacji jest stworzenie systemu bezpłatnej pomocy prawnej dla cudzoziemców ubiegających się o ochronę w Polsce oraz cudzoziemców, wobec których toczy się postępowanie w sprawie zobowiązania do powrotu. Obecnie porady prawne dla cudzoziemców, zarówno imigrantów, jak i osób ubiegających się o ochronę, udzielane są głównie przez organizacje pozarządowe w ramach projektów finansowanych z funduszy europejskich, co nie gwarantuje trwałości tych rozwiązań.

Zmiana prawa azylowego jest związana z koniecznością wdrożenia tzw. dyrektywy proceduralnej 2013/32/UE, tzw. dyrektywy kwalifikacyjnej 2013/33/UE i rozporządzenia 604/2013, będących częścią tzw. pakietu azylowego (Wspólny Europejski System Azylowy II generacji). ^{RS}

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Przedwyborczy czas politycznego szantażu



Źródło: Flickr.

Maj 2015 r. będzie ważnym miesiącem w Wielkiej Brytanii. Odbędzie się wtedy wybory parlamentarne, których wyniki zdecydują, czy David Cameron i rządząca koalicja z konserwatystami na czele utrzyma władzę. Stąd też aktywność premiera w szczególnie kontestowanych przez opozycję, media i środowiska pozarządowe obszarach polityki, m.in. migracyjnej oraz związanej z obecnością Wielkiej Brytanii w Unii Europejskiej.

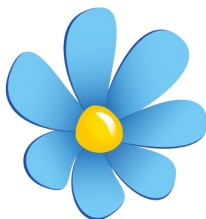
Premier stara się zrzucić z siebie ciężar krytyki poprzez twierdzenie, że odpowiedzialność za kwestie związane z napływem obywateli Unii Europejskiej (UE) i regulowaniem dostępu do systemu zabezpieczenia społecznego dla nich ponosi nie obecny rząd, ale poprzednie ekipy Partii Pracy razem z Unią Europejską. W zasadzie to głównie UE należy winić za zbytne rozszczelnienie systemu imigracyjnego Zjednoczonego Królestwa.

Według torysów głównym błędem wynikającym z unijnego ustawodawstwa jest, wielokrotnie już kontestowana przez nich, swoboda przemieszczania się osób. Pociągą ona za sobą konsekwencje m.in. dla systemu opieki społecznej, zdrowotnej czy edukacyjnej. W opinii premiera są to głównie obciążenia dla budżetu państwa. Podnosząc tę tematykę w listopadzie 2014 r. na [przemówieniu](#) w Parlamencie Europejskim, Cameron zdecydowanie wpisał się w obawy wielu eurosceptyków, także tych spoza Wielkiej Brytanii, którym nieograniczone prawo do mobilności obywateli UE i tym samym - a może przede wszystkim - dostęp do systemów zabezpieczenia społecznego spędza sen z powiek.

Rozwiązania mające zmniejszyć imigrację obywateli UE na Wyspy rozważane przez konserwatystów to m.in. ograniczenie wydawania niezbędego do podjęcia pracy w Wielkiej Brytanii numeru ubezpieczenia społecznego (NINO) do 100 tys. rocznie dla obywateli UE oraz ograniczenie możliwości dostępu do zasiłków nie tylko dla bezrobotnych, ale także dla pracujących, ale osiągających niskie dochody. Pojawił się też pomysł, aby obywatele nowych państw członkowskich UE mogli podejmować pracę w innych krajach UE dopiero wtedy, gdy poziom dochodu narodowego ich krajów pochodzenia osiągnie unijną średnią.

Większość tych propozycji ma zasadniczą słabość - stoją w sprzeczności z obowiązującą zasadą swobodnego przepływu osób, a ta - jak zastrzegali szefowie Komisji Europejskiej, Jose Manuel Barroso i jego następca, Jean-Claude Juncker - w żadnym wypadku nie podlega renowacji. Jak twierdzą krytycy polityki Camerona (m.in. *Migrants' Rights Network*), jest to zmanifestowanie stanowiska na temat migracji oraz funkcjonowania Wielkiej Brytanii w strukturach UE, które nie rozwiązuje żadnego z problemów, a stanowi jedynie retoryczny chwyt premiera zbierającego punkty przed polityczną „godziną zero”. Ten retoryczny chwyt jest jednocześnie całkiem mocnym szantażem politycznym Camerona wobec UE. „Będę negocjował zmniejszenie skali migracji wewnątrzunijnych oraz reformy państwa opiekuńczego (...). Jeśli mi się uda uzyskać zgodę Brukseli na moje postulaty, to poprowadzę kampanię poparcia dla pozostania Wielkiej Brytanii w zreformowanej UE. Jeżeli nasze postulaty nie zostaną uwzględnione, to nie wykluczam żadnego posunięcia” - mówił podczas wystąpienia w Parlamencie UE. KF

Padła ostatni bastion wielokulturowości w „twierdzy Europa”?



Logo Szwedzkich Demokratów. Źródło: Wikipedia.

Od dziesięcioleci uchodzi za raj dla imigrantów. W 2008 r. - gdy większość krajów europejskich doświadczających kryzysu gospodarczego zaostriżała politykę imigracyjną - to państwo jeszcze szerzej niż dotychczas otworzyło się na imigrację zarobkową (zob. [„BM” nr 25, s. 6](#)). W 2014 r., gdy napływały tam rekordowo duże fale uchodźców z Syrii, wszystkim uciekinierom niemal automatycznie przyznawano prawo stałego pobytu. Wizerunek Szwecji - bo o niej mowa - jako kraju otwartego na wielokulturowość, w którym imigracja nigdy nie stanowiła źródła większych politycznych kontrowersji, wydaje się powoli odchodzić w zapomnienie.

Pierwszym wyraźnym symptomem tej zmiany stało się zajęcie przez partię Szwedzkiej Demokracji (SD) wysokiego, trzeciego miejsca w wyborach parlamentarnych w 2014 r. Partia ta zawdzięcza swoją rosnącą pozycję retoryce antyimigracyjnej (zob. [spot wyborczy](#) z 2010 r. dobrze

odzwierciedlający program tej partii). Jednym z głównych postulatów SD jest „zmniejszenie imigracji o 90 proc.”. Choć członkowie tej partii są bojkotowani przez polityków z pozostałych ugrupowań, to jednak z 13 proc. mandatów stanowią się, z którą trzeba się liczyć. Dowiodło tego głosowanie nad budżetem pod koniec 2014 r., które lewicowy rząd mniejszościowy przegrał, ponieważ Szwedzcy Demokraci poparli budżet opozycji. Przez pewien czas groziło to pierwszymi od 1958 r. przedterminowymi wyborami do *Riksdagu*, które politycy SD chcieli przekształcić w referendum „za” lub „przeciw” imigracji. W ostatniej chwili kryzys został zażegnany dzięki kompromisowi uzyskanemu przez partie rządzące oraz opozycyjną centroprawicę (częściowo z obawy przed tym, że - jak wskazywały sondaże - partia protestu po nowych wyborach miała szansę jeszcze bardziej zwiększyć swoją obecność w parlamencie, do co najmniej 16-18 proc.). Znamienne, że w ugodzie w ogóle nie uwzględniono tematu imigracji.

Według [sondażu](#) przeprowadzonego przez instytut Sifo w maju 2014 r., 44 proc. Szwedów uważa, że imigrantów w Szwecji jest za dużo. Niemal tyle samo - 46 proc. - jest zdania, że liczba imigrantów jest odpowiednia, a nawet mogłaby ulec zwiększeniu. Według statystyk imigracja w Królestwie Trzech Koron dynamicznie rośnie: w 2014 r. odnotowano rekordowy napływ 126 966 imigrantów. RS

Wybrane źródła: [The New York Times](#), [The Weekly Standard](#), [Statistics Sweden](#).

„Ziemniaki zamiast kebabu!”, czyli Państwo Islamskie, „Euro-Dżihad” i jego wrogowie



Fot. Kalispera Dell. Źródło: Wikipedia.

„Dżihad rozleje się na Europę?”, „Religijna bomba tyka w Niemczech”, „Zamieszki w Niemczech - znowu bijatyka z islamistami” - to tylko niektóre nagłówki z polskich mediów. O dziesiątkach rannych i aresztowanych podczas starć pomiędzy Kurdami i islamskimi radykałami donosiły również agencje międzynarodowe. Wojna z tzw. Państwem Islamskim w Syrii i Iraku przestała ograniczać się do Bliskiego Wschodu i przeniosła się m.in. na niemieckie ulice, gdzie przeciwko fundamentalistom protestowali miejscowi Kurdowie. TVP i Polskie Radio donosiły, że w zamieszkach z użyciem noży, maczet i pałek wzięło udział ok. 700 osób, w tym 40 salafitów, zwolenników Państwa Islamskiego. Kilkadziesiąt osób zostało rannych. Do mniejszych w skali, lecz równie gwałtownych bójek pomiędzy Jazydami i wyznającymi salafizm Czeczenami doszło również w Celle niedaleko Hanoweru. Ten „wewnątrzislamski” konflikt (większość Kurdów wyznaje Islam) budzi emocje wśród reszty społeczeństwa niemieckiego - na przełomie 2014 i 2015 r. ruch PEGIDA (Patriotyczny Europejski Przeciwnik Islamizacji Zachodu) zorganizował wielotysięczne demonstracje w Dreźnie oraz mniejsze zgromadzenia w innych miastach. Wzbudziły one sympatię niektórych polityków prawicy oraz krytykę ze strony m.in. kancierz Angeli Merkel i hierarchii Kościoła Katolickiego w Nadrenii Północnej.

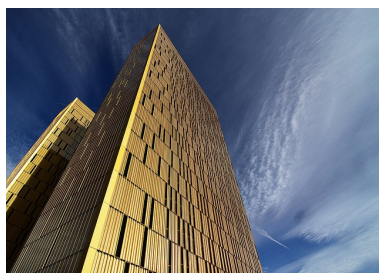
W Niemczech żyje ok. 5 mln muzułmanów (w tym ok. 100 tys. konwertytów - etnicznych Niemców), a ruch salaficki w tym kraju szacowany jest na ok. 6 tys. członków. Sama przynależność do tego radykalnego nurtu, głoszącego potrzebę odrodzenia Islamu, nie jest w Niemczech zabroniona. Nie musi ona również „automatycznie” oznaczać poparcia dla terroryzmu. Wiadomo jednak, że walczący w szeregach Państwa Islamskiego Europejczycy utrzymywali kontakty z salafitami. Przedstawiciele tego ruchu działają aktywnie wśród młodzieży (nie tylko imigranckiej), przez co stają się problemem dla policji, służb specjalnych, ale też nauczycieli, rodziców i pracowników socjalnych. Zdaniem niemieckich służb, ponad 400 osób (inne źródła mówią o 330 samych obywateli niemieckich) opuściło kraj, by walczyć po stronie kalifatu.

Europejscy muzułmanie często wzywani są do odcięcia się od ekstremizmu, jednak gdy to robią, ich głos pozostaje niezauważalny. 5 stycznia 2015 r. w kilku niemieckich miastach odbyły się antyislamskie demonstracje. Jeden z transparentów głosił: „ziemniaki zamiast kebabu!”. W Dreźnie sympatycy PEGID-y regularnie spotykają się pod hasłem „Wolni od przemocy, zjednoczeni przeciwko wojnom religijnym na niemieckiej ziemi!”, któremu towarzyszy rysunek wrzucanych do kosza na śmieci symboli Państwa Islamskiego, Partii Pracujących Kurdystanu (PKK), Akcji Antyfaszystowskiej (Antifa) oraz... swastyki. JJ

Źródła: [dw.de](#), [qantara.de](#), [reuters.com](#), [intependent.ie](#), [polskieradio.pl](#).

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Wyrok TSUE ws. Dano, czyli Unia wraca do korzeni



Fot. Gwenael Piasser. Źródło: Flickr.

„Państwo członkowskie musi mieć (...) możliwość odmówienia przyznania świadczeń socjalnych nieaktywnym zawodowo obywatelom Unii, którzy korzystają ze swobody przemieszczania się jedynie w celu uzyskania pomocy społecznej z innego państwa członkowskiego, podczas gdy nie posiadają wystarczających zasobów, aby ubiegać się o prawo pobytu” - stwierdził w [wyroku](#) z dnia 11 listopada 2014 r. Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE). Zwolennicy orzeczenia podkreślają jego pozytywne znaczenie w walce z „turystyką socjalną”. Przeciwnicy widzą w nim krok wstecz na drodze do dalszej integracji Starego Kontynentu oraz groźbę podziału obywateli UE na równych i równiejszych.

Elisabeta Dano, 25-letnia obywatelka Rumunii, przebywa w Niemczech od listopada 2010 r. Wraz z synem, urodzonym w Niemczech, mieszka u swojej siostry w Lipsku. Dano pobiera na rzecz dziecka zasiłek rodzinny oraz zaliczkę z tytułu zasiłku alimentacyjnego w łącznej wysokości 317 euro. Z wyjątkiem ukończonych trzech klas szkoły podstawowej, nie posiada wykształcenia, słabo mówi po niemiecku i nie potrafi pisać w tym języku. Jak ustalił TSUE, „choć jej zdolność do pracy nigdy nie została podważona, nic nie wskazuje na to, że szukała ona zatrudnienia”.

Pierwszy wniosek o przyznanie świadczeń z zakresu podstawowego zabezpieczenia, przysługujących osobom poszukującym pracy, na podstawie niemieckiego prawa krajowego Dano złożyła w 2011 r. Tamtejszy odpowiednik urzędu pracy wydał wówczas decyzję odmowną. Sytuacja powtórzyła się w 2012 r. Odmowę argumentowano tym, że zgodnie z prawem niemieckim świadczenie nie przysługuje obcokrajowcom, którzy ubiegają się o prawo pobytu albo zostało im ono przyznane wyłącznie w celu poszukiwania pracy. Dano odwołała się od decyzji, powołując się na zakaz dyskryminacji ze względu na przynależność państwową i na swobodę przepływu pracowników. I tym razem odwołanie zostało oddalone, a Dano wniosła skargę do sądu. Ten przyznał rację urzędownikom, jednak z uwagi na powziętą wątpliwość dotyczącą zgodności regulacji krajowych z prawem UE postanowił skierować w tej sprawie pytanie prejudycjalne do TSUE.

Istota wyroku sprowadza się do stwierdzenia, że prawo unijne chroni dostęp obywatela Unii do świadczeń socjalnych w kraju przyjmującym, jeśli osoba ubiegająca się o świadczenia jest pracownikiem najemnym lub osobą pracującą na własny rachunek lub gdy posiada wystarczające zasoby dla siebie i członków swojej rodziny, aby nie stanowić obciążenia dla systemu pomocy społecznej państwa przyjmującego. Reguła ta odnosi się do osoby, która przebywa na terytorium państwa członkowskiego dłużej niż trzy miesiące i krócej niż pięć lat. Czyli w sytuacji gdy obywatel Unii nie spełnia powyższych warunków, prawo krajowe państwa przyjmującego może regulować jego dostęp do świadczeń w sposób odmienny niż w wypadku osób legitymujących się paszportem tego państwa. I nie stanowi to dyskryminacji.

Czy wyrok jest przyczynkiem do rozluźnienia europejskiej integracji? Czy wręcz przeciwnie - poprzez przywrócenie jasnych zasad wzmocni integrację i przekona część eurosceptyków? Jedno jest pewne, wyrokiem w sprawie Dano TSUE przypomniał o korzeniach Unii, jako przede wszystkim unii gospodarczej. KM

(P)rzeczywistość

Europa jest zalewana przez imigrantów, w szczególności przez muzułmanów, którzy kradną pracę jej obywatelom, obciążają systemy pomocy społecznej państw członkowskich Unii Europejskiej oraz powodują wzrost przestępczości i spadek jakości edukacji. Według [badań Instytutu Ipsos MORI](#) taki mniej więcej obraz imigracji w Europie ma w głowie „statystyczny” obywatel np. Włoch, Francji, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii czy Polski.

Badaniem Ipsos MORI objęto 14 krajów (nie tylko europejskich). Jak wynika z sondaży najmniej realistyczny obraz mają Włosi, Amerykanie i Południowi Koreańczycy. Polska uplasowała się tuż za nimi na czwartym miejscu w rankingu „ignorancji”, mierzącym niezgodność opinii respondentów co do pewnych faktów z rzeczywistością - np. liczbę

muzułmanów w Polsce oceniono na 5 proc. populacji, podczas gdy - jak ocenia instytut na podstawie spisu ludności z 2011 r. - jest ich jedynie 0,1 proc. Udział imigrantów szacowano na 14 proc. ogółu mieszkańców, a według OECD jest ich ok. 1,75 proc. Największą precyzją odpowiedzi w sondażu Ipsos MORI cechowali się respondenci z Niemiec, Japonii i Szwecji.

Funkcjonowanie mitów na temat imigracji powoduje, że np. w walce wyborczej i agitacji za czy przeciw imigracji politycy i media posługują się często (nieświadomie lub celowo) zniekształconym obrazem rzeczywistości. Część społeczeństwa brytyjskiego czy francuskiego znacząco zawiązała skalę imigracji w swoich krajach, a dodatkowo uważa, że odsetek muzułmanów wynosi odpowiednio 21 proc. (w Wielkiej Brytanii) i 31 proc. (we Francji), podczas gdy w rzeczywistości jest to odpowiednio 5 proc. i 8 proc. Przekonanie o zbyt wysokim poziomie imigracji może sprzyjać politycznemu sukcesowi partii ultrapravicowych i nacjonalistycznych, które z imigracji uczyniły główny temat w swoich programach wyborczych.

Nie jest rzeczą nową, że percepcja ludzi w odniesieniu do spraw kontrowersyjnych, medialnych i upolitycznionych często ma niewiele wspólnego z rzeczywistością. Ciekawym zjawiskiem jest, jak zauważają badacze, zawyżanie skali zjawisk o charakterze negatywnym, albo tak przedstawianych przez opiniotwórcze środowiska, takich jak bezrobocie, imigracja czy przestępczość, przy jednoczesnym zaniżaniu skali zjawisk o charakterze pozytywnym (np. frekwencji w wyborach). KF

Nie tylko Donbas - uchodźcy i „nielegalni” imigranci z Afryki, Azji i Bliskiego Wschodu na Ukrainie

„Zakarpaccy pogranicznicy zatrzymali dwóch Syryjczyków w pobliżu słowackiej granicy”, „Sześcioro obywateli Wietnamu wraz z przemytnikami ze Lwowa zatrzymanych na stacji benzynowej w Mukaczewie” - to tylko przykładowe nagłówki, które pojawiły się w ostatnich miesiącach w ukraińskich mediach oraz na stronie internetowej Państwowej Służby Granicznej Ukrainy (DPSU). Większość z tych informacji dotyczy Zakarpacia graniczącego z Rumunią, Węgrami, Słowacją i Polską. Podobnych doniesień nie brakuje również w sąsiadujących z Polską obwodach lwowskim i wołyńskim.

Według statystyk z pierwszego półrocza 2012 r. najwięcej spośród wszystkich zatrzymań (260) na Ukrainie dokonano na granicy ze Słowacją (101) oraz w głębi kraju (81). W tym okresie wśród zatrzymanych przeważali obywatele Somalii (97) i Afganistanu (31). W tym samym roku 1 860 osób (w porównaniu do 890 w roku poprzednim oraz 1 500 w 2010 r.) złożyło wnioski o nadanie statusu uchodźcy, zaś 152 otrzymały status uchodźcy lub ochronę uzupełniającą. Byli to głównie obywatele Afganistanu i Syrii. W 2013 r. liczba ta wynosiła 1 310 (przy dającym się zaobserwować wzroście uchodźców z Syrii). Dane za pierwsze półrocze 2014 r. mówią o 553 osobach (głównie z Afganistanu i Syrii). Z uwagi na swoje strategiczne położenie, szczególną aktywność w zatrzymaniach nieudokumentowanych imigrantów wykazuje Strefa Czopska DPSU, znajdująca się na styku granic Ukrainy, Węgier oraz Słowacji. Jej funkcjonariusze w pierwszym półroczu 2014 r. zatrzymali 115 „nielegalnych [tak w oryginale - przyp. IJ] imigrantów”, głównie z Afganistanu, Syrii i Gruzji, oraz stwierdzili 168 przypadków naruszenia przepisów dotyczących pobytu cudzoziemców na terytorium Ukrainy. Niektórzy z zatrzymanych to mieszkający na Ukrainie uchodźcy, osoby pozostające w procedurze uchodźczej lub legalnie przebywający imigranci usiłujący nielegalnie przedostać się na terytorium Unii Europejskiej.

Ukraina, oprócz generowania fali emigracji własnych obywateli, jest również ważnym krajem dla migrantów tranzytowych, w tym nieudokumentowanych, w ich drodze na Zachód. Imigranci i uchodźcy przyjeżdżają tu, legalnie bądź nielegalnie, przez Rosję i przemieszczają się do zachodnich obwodów Ukrainy. Nieudokumentowani imigranci zatrzymywani w głębi kraju bądź przy próbie przekroczenia granicy są kierowani na okres do pół roku do ośrodków detencyjnych w celu ustalenia ich tożsamości, statusu prawnego oraz ewentualnego wydalenia z kraju. Niektórzy kwaterowani są w tych ośrodkach po wydaleniu ze Słowacji, Węgier czy Polski. Na Ukrainie funkcjonuje w sumie 13 ośrodków detencyjnych, co nie jest dużą liczbą w porównaniu np. z Niemcami (25), Włochami (27) czy Grecją (31). Podlegają one Państwowej Służbie Granicznej, z wyjątkiem dwóch zarządzanych przez Państwową Służbę Migracyjną, zaś panujące w nich warunki są monitorowane przez ukraińskie i międzynarodowe organizacje broniące praw człowieka. IJ

Źródła: www.bordermonitoring-ukraine.eu, www.dpsu.gov.ua, www.unhcr.org.ua, [Human Rights Watch](http://HumanRightsWatch.org).

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Nowy rok, nowe porządki, nowe problemy?

Rosyjskie władze wzięły się za porządki na krajowym rynku pracy. W ostatnim czasie uchwałyły szereg zmian dotyczących kwestii zatrudnienia cudzoziemców. Rozszerzono spis dokumentów, które migranci będą musieli zgromadzić w celu podjęcia legalnego zatrudnienia. Od nowego roku będą oni zobowiązani do wykupienia ubezpieczenia zdrowotnego, a zatrudniający ich pracodawcy - do odprowadzania składek na ubezpieczenie społeczne. Kolejna zmiana dotyczy dostępu do rynku pracy migrantów z krajów objętych ruchem bezwizowym z Rosją, skąd pochodzi większość migrantów zarobkowych. Do tej pory kwestie ich zatrudnienia regulowane były za pomocą systemu kwotowego. Jedyne w wypadku zatrudniania pracowników cudzoziemskich przez osoby fizyczne obowiązywał system wykupywania tzw. patentów, który sprowadza się do dokonywania zryczałtowanej opłaty miesięcznej umożliwiającej legalne zatrudnienie. Teraz system ten zostanie rozszerzony również na przedsiębiorstwa. Wysokość miesięcznej opłaty za patent ustalana będzie na poziomie regionalnym (federalną stawkę ok. 1 200 rubli region powiększy o indywidualny współczynnik uzależniony m.in. od średniego poziomu płac). I tak, wysokość opłaty za patent w Moskwie wzrośnie prawie trzykrotnie (do 4 tys. rubli), a np. w charakteryzującym się najwyższymi zarobkami Jamał-Nienieckim Okręgu Autonomicznym wyniesie ponad 6,5 tys. rubli. U podstaw takich wyliczeń leżało dążenie do tego, by zrównać koszty zatrudnienia obywatela rosyjskiego i cudzoziemca. W tym ujęciu patent można traktować jako płacony awansem podatek dochodowy. Z nowych inicjatyw warto wymienić jeszcze pomysł stworzenia listy pracodawców zatrudniających lub zamierzających zatrudniać cudzoziemców, która miałaby być publikowana na stronie Federalnej Służby Migracyjnej. Jeśli zaś chodzi o zwiększenie szans obywateli Rosji na rynku pracy, zatwierdzono także program intensyfikacji mobilności wewnętrznej (poprzez system dopłat dla pracodawców chcących przyciągnąć pracowników z innego regionu). Planowane jest także rozszerzenie listy sektorów gospodarki z ograniczeniami dla zatrudnienia migrantów (m.in. o transport, rolnictwo i budownictwo).

Zarówno pomysł publikowania rejestru pracodawców, jak i nowe regulacje dotyczące ubezpieczeń można interpretować na dwa sposoby. Z jednej strony władze argumentują, że migranci zyskują dodatkowe prawa i ochronę, z drugiej strony chodzi o uzyskanie większej kontroli nad migracją zarobkową i sprawienie, że zatrudnianie migrantów będzie mniej opłacalne dla pracodawców. Dodatkową motywacją jest możliwość załatwienia dziury w budżecie. Mimo że wprowadzane zmiany mają przyczynić się do zmniejszenia skali nielegalnego zatrudnienia, w praktyce mogą skutkować przejściem części legalnie pracujących migrantów do szarej strefy. To właśnie ich bowiem nowe prawo najbardziej uderzy po kieszeni. ZB

Migracyjna droga mleczna z Izraela do Berlina

Niepozornie wyglądające, amatorskie zdjęcia czekoladowego deseru z bitą śmietaną nazywanego w Izraelu „Milky” oraz rachunku za zakupy zrobione w jednym z berlińskich sklepów spożywczych wywołały gorącą dyskusję w izraelskich mediach i kregach rządowych na temat emigracji z Izraela. Ukrywający początkowo swą tożsamość autor zdjęć, publikując je na Facebooku, na stronie „Olim le-Berlin” („Emigrując do Berlina”), rzucił wyzwanie Izraelczykom: „Spróbujcie znaleźć w Izraelu sklep, w którym zrobicie zakupy taniej. Do zobaczenia w Berlinie”. Rozpoczęta w ten sposób debata o emigracji i mógących być jej przyczyną rosnących kosztach życia w Izraelu stała określoną przez zagraniczne media jako protest bądź walka o deser czekoladowy („Battle of the Milky”, „Milky Protest”). Z kolei komentatorzy z izraelskiego opiniotwórczego dziennika „Haaretz” zwracali uwagę przede wszystkim na tabuizację tematu emigracji z Izraela.

Strona „Olim le-Berlin” powstała pod koniec września 2014 r. Założył ją Naor Narkis, 25-latek z Ramat Gan, który przez sześć lat służył w izraelskiej armii, a po zakończeniu służby wyjechał do Europy. Jego otwarte nawoływanie do emigracji wzbudziło fale krytyki i oburzenia w Izraelu, tym większe, że nazwa strony nawiązuje do gry słów w języku hebrajskim, odnosząc napływ Żydów do Berlina do powrotu do Ziemi Obiecanej („Aliyah”). Po ujawnieniu swej tożsamości Narkis wystosował prośbę do niemieckiego rządu o wydanie 25 tys. czasowych wiz pracowniczych ważnych do trzech lat dla obywateli Izraela. W rezultacie część izraelskich środowisk rządowych określiło prowadzoną przez niego akcję jako antysyjonistyczną, a samego Narkisa - jako zdradę.

Emocje towarzyszące akcji wywołał jednak przede wszystkim kierunek emigracji, a nie jej skala. Okazuje się, że liczba Izraelczyków opuszczających kraj malała w ostatnich latach - emigracja jest obecnie niższa niż kiedykolwiek w całej 67-letniej historii Izraela i mniejsza niż w krajach

o podobnym poziomie rozwoju gospodarki. Więcej Izraelczyków wyemigrowało w latach 70. i 80., kiedy rosła inflacja. Od momentu utworzenia państwa opuściło je ok. 700 tys. obywateli. Trudniej jest oszacować, ilu z nich wyjechało do Niemiec, gdyż wiele osób posiada podwójne izraelsko-unijskie obywatelstwo, a oficjalne statystyki nie obejmują osób, które posiadają europejski paszport. A o taki stara się coraz więcej młodych, wykształconych i niezbyt religijnych Izraelczyków. W skali roku sama tylko niemiecka ambasada w Tel Awiwie przyjmuje ok. 7 tys. wniosków o wydanie paszportu. Nie wszyscy decydują się jednak na wyjazd. Niemiecki urząd statystyczny odnotował wzrost liczby imigrantów z Izraela zaledwie o 400 osób rocznie. Większość kieruje się do Berlina, gdzie mieszkać może od 5 tys. do 25 tys. obywateli Izraela. Oszacowanie wielkości tamtejszej społeczności pozostaje jednak wciąż trudne. AB

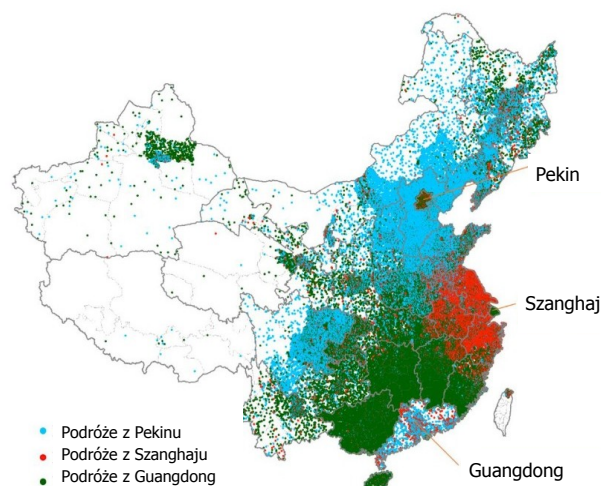
Źródła: www.spiegel.de, www.jta.org, Haaretz, The Jerusalem Post.

Statystyki wprost z kieszeni

W poszukiwaniu coraz bardziej adekwatnych statystyk do opisu mobilności badacze sięgają coraz głębiej. Tym razem wykorzystali dane, które znakomita większość mieszkańców naszego globu wysyła niemal stale (i najczęściej nieświadomie) z własnych kieszeni - są to zbierane przez właścicieli sieci komórkowych informacje mówiące o tzw. logowaniach telefonów komórkowych. Na ich podstawie chińscy naukowcy [opisali](#) jedno z największych sezonowych wędrówek na świecie - towarzyszące Świętu Wiosny, czyli chińskiemu Nowemu Rokowi.

Ponieważ tradycja nakazuje spędzić ten czas w domu z rodziną, na przełomie stycznia i lutego odnotowuje się nawet ok. 3,6 mld podróży, podczas których miliony smartfonów pozostawiają ślady na trasach od miejsc pracy swoich właścicieli do ich domów rodzinnych. Dane potwierdzają powszechną wiedzę dotyczącą mobilności dziennej i krótkookresowej - większość podróży odbywa się w ciągu dnia, najmniej wędrówek odnotowuje się w dniu, w którym przypada chiński Nowy Rok. Jednak wyłaniająca się z analizy wzorzec pozwala na dużo dalej idące wnioski, mówiące o naturze ruchów mających trwalsze cechy niż podróże i mobilność w rytmie dziennym czy tygodniowym. Badacze zauważyli, że w niektórych regionach (np. jednej z najbardziej wysuniętych na południe prowincji Guangdong) nasilenie powrotów do rodzinnych domów miało miejsce nieco wcześniej niż w innych (Pekin, Szanghaj). Różnicę tę można wyjaśnić tym, że migranci w Guangdong częściej zatrudniani są nieformalnie, w związku z czym nie są tak silnie związani kalendarzem dni oficjalnie wolnych od pracy, w przeciwieństwie do migrantów w Szanghaju i Pekinie. Dane operatorów komórkowych pozwalają ponadto zidentyfikować obszary przyciągania tych największych ośrodków przemysłowych - najmniej rozległe w wypadku Szanghaju, najbardziej - w wypadku Pekinu (Mapa 1).

Mapa 1. Miejsca docelowe okołoswiątecznych podróży migrantów z trzech chińskich prowincji - Guangdong, Szanghaju i Pekinu - na podstawie danych sieci komórkowych, styczeń/luty 2014



Źródło: [Wang](#) (2014).

W badaniach nad mobilnością ludności zaczyna zaznaczać się pewien trend - wraz z pojawianiem się coraz bogatszych i łatwiej dostępnych zbiorów danych o zjawiskach społecznych, których źródłem są nowe technologie, badacze coraz częściej wykorzystują je do opisu zjawisk *stricte* migracyjnych. W dobie coraz łatwiejszej i coraz bardziej powszechnej mobilności, którą dane urzędowe coraz słabiej odzwierciedlają, staje się to nie tyle ciekawostką, co koniecznością. MA

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Abolicja bez ustawyn Kongresu

Według [danych](#) Pew Research Center w marcu 2013 r. w USA przebywało szacunkowo 11,3 mln imigrantów o nieuregulowanym statusie pobytowym. Od listopada 2014 r., dzięki działaniom administracji Baracka Obamy, blisko połowa z nich może znacznie mniej bać się deportacji.

Departament Bezpieczeństwa Wewnętrznego (DHS) wydał w listopadzie przepisy wykonawcze, które m.in. eliminują zagrożenie deportacją na okres trzech lat w wypadku nieudokumentowanych rodziców obywateli i stałych rezydentów USA, przebywających na terytorium USA co najmniej od 1 stycznia 2010 r. Chodzi o program Deferred Action for Parental Accountability (DAPA). Szacuje się, że nowe rozwiązania mogą dotyczyć 3,7 mln cudzoziemców ([Migration Policy Institute 2014](#)). Przepisy te rozszerzają również zakres programu Deferred Action for Childhood Arrivals (DACA) z 2012 r. Program miał na celu legalizację pobytu imigrantów, którzy przyjechali do USA jako dzieci i w dniu ogłoszenia programu mieli nie więcej niż 31 lat. Obecne przepisy obejmują także imigrantów, którzy mają ponad 31 lat, oraz takich, którzy przebywają w USA od 2010 r. (zgodnie z zasadami poprzedniego programu imigranci, do których adresowane były przepisy, musieli przebywać w USA od 2007 r.). Cudzoziemcy objęci programami DAPA i DACA uzyskują także zezwolenia na pracę ważne przez trzy lata.

Działania administracji Obamy spotkały się z krytyką. Główną osią kontrowersji nie były jednak same rozwiązania, ale fakt, że zostały wprowadzone jednostronnie przez władzę wykonawczą i nie przeszły przez regularny proces ustawodawczy w Kongresie. Administracja Prezydenta broni się i twierdzi, że tego typu działania leżą w zakresie jej kompetencji. Władza wykonawcza ma bowiem prawo do zmniejszania priorytetu egzekucji poszczególnych przepisów, w tym wypadku w stosunku do określonych grup imigrantów o dotychczas nieuregulowanym statusie pobytowym.

Jednym ze sposobów na zablokowanie decyzji Białego Domu było podanie jej do sądu pod zarzutem działania na czyjąś szkodę. W grudniu z takim wnioskiem wystąpiła koalicja 26 stanów, argumentując, że legalizacja pobytu tak wielu imigrantów obciąża lokalne budżety. Prawnicy wskazywali także na niekonstytucyjność działań prezydenckiej administracji. W lutym br. sędzia federalny z Teksasu, który rozpatrywał sprawę, orzekł, że działania Prezydenta istotnie wykraczają poza przyjęte procedury. Wdrożenie przepisów wykonawczych zostało więc wstrzymane. Departament Sprawiedliwości (DOJ) wniósł apelację w tej sprawie.

Niezależnie od tego, jaki będzie wyrok sądu apelacyjnego, decyzja Obamy jest i tak rozwiązaniem tymczasowym. Rzeczywista reforma musiałaby zostać uchwalona przez Kongres. Republikańska większość w Senacie i Izbie Reprezentantów nie napawa jednak nadzieją na zmiany. JV

Australijsko-kambodżańska umowa o uchodźcach

We wrześniu 2014 r. australijski Minister ds. Imigracji i Ochrony Granic Scott Morrison podpisał z Ministrem Spraw Wewnętrznych, a zarazem wicepremierem Królestwa Kambodży, Sarem Khengiem porozumienie, w myśl którego trafiający do Australii uchodźcy mieliby być odesłani do Kambodży. Ma to pomóc odciążać przeludniony ośóz na wyspie Nauru (niepodległe państwo posiadające umowy z Australią dotyczące przyjmowania uchodźców). Podpisaniu dokumentu towarzyszyło oświadczenie Morrisona, że Kambodża aktywnie rozwija się po wyniszczającej wojnie domowej i jest gotowa na współpracę w „tej humanitarnej kwestii”. Koszty transferu pokryć ma strona australijska, oprócz tego rząd Australii przeznaczył 40 mln dolarów australijskich na pomoc rozwojową dla azjatyckiego partnera.

Decyzja wzbudziła sprzeciw m.in. Amnesty International, Human Rights Watch oraz UNHCR. Krytycy zwracają uwagę na fakt, że władze Kambodży nie radzą sobie z sięgającą najwyższych szczebli władz korupcją oraz przebywającymi w tym kraju uchodźcami m.in. z Chin (np. w 2009 r. część z nich została odesłana do kraju pochodzenia, zanim ich wnioski zostały rozpatrzone). Istnieją więc uzasadnione obawy, że Królestwo Kambodży nie będzie w stanie stworzyć przybyłym odpowiednich warunków życia i integracji. Również w Phnom Penh opozycja, organizacje broniące praw człowieka oraz ruchy społeczne zrzeszające mniejszości etniczne i ludność wiejską protestowały przeciwko traktowaniu ubogiego kraju jako „wysypiska” na problemy, z którymi nie radzi sobie bogata Australia. Zwracano tam też uwagę na fakt, że przy obecnym stanie demokracji Kambodża nie jest odpowiednim partnerem do wdrażania międzynarodowej sprawiedliwości. Jak powiedział magazynowi „Cambodia Daily” lider opozycji Sam Rainsy: „[Mieszkańcy Kambodży] pozbawieni są swoich podstawowych praw i warunków do życia, jak więc możemy przyjąć ludzi z innych stron świata?”.

W styczniu 2014 r. w Australii przebywało łącznie 48 tys. uchodźców i osób ubiegających się o status uchodźcy z Bliskiego Wschodu, Azji Południowo-Zachodniej i Afryki. Zarówno obecny, jak i poprzedni rząd nieraz

znajdowały się pod lawiną krytyki ze względu na prowadzoną politykę uchodźczą. Począwszy od 2012 r. rządy nie tylko sukcesywnie zmniejszają wydatki na pomoc dla uchodźców, ale również prowadzą działania utrudniające dotarcie do kraju osobom poszukującym ochrony (przez umieszczenie ich na Nauru lub należącej do Papui-Nowej Gwinei wyspie Manus czy przez zwiększone patrole morskie).

Według danych ONZ z 2014 r. w Kambodży przebywa jedynie 70 uchodźców, a 20 pozostaje w procedurze. Nieuregulowany jest status ok. 750 tys. etnicznych Wietnamczyków, którzy chociaż urodzili się w tym kraju, traktowani są jak „nielegalni” imigranci. Jako tacy często pełnią rolę kozła ofiarnego oraz padają ofiarą publicznych linczów. JV

Źródła: [unhcr.org](#), [hrw.org](#), [theguardian.com](#), [time.com](#).

Tajlandia - subtropikalne piekło imigrantów

Tajlandia jest producentem i eksporterem m.in. owoców, ryb i tekstyliów. Względnie stabilna, na tle krajów ościennych, gospodarka tego kraju przyciąga setki tysięcy migrantów zarobkowych, głównie z ościennych Birmy i Kambodży. Jak donoszą międzynarodowi obserwatorzy, imigranci w tym kraju padają ofiarami stereotypów, publicznych nagonek oraz bezprzekładnego wyzysku.



Plaża w Tajlandii. Fot. Kallerna. Źródło: Wikipedia.

Przykładów nie brakuje. W październiku 2014 r. świat obiegnęła informacja o morderstwie dwójki brytyjskich turystów na wyspie Koh Tao. W stan oskarżenia postawiono dwóch Birmańczyków. Według obrońców praw człowieka dochodzenie oparte było na poszlakach, a zeznania oskarżonych mogły być wymuszone torturami. Jeden z prowadzących śledztwo oficerów oświadczył mediom, iż „żaden Tajlandczyk nie byłby w stanie popełnić takiej zbrodni”. Niewykluczone, że birmańscy imigranci spełnili tu rolę kozła ofiarnego.

Inny głośny przypadek dyskryminacji i wyzysku imigrantów dotyczy jednej z wiodących firm przetwórstwa owoców. Sprawa nabrała rangi międzynarodowej, gdy w monitorowanie sytuacji imigrantów pracujących w sektorze przetwórstwa owoców zaangażował się brytyjski aktywista Andy Hall, przeciwko któremu od lipca 2013 r. toczy się sprawa o zniesławienie wytoczona przez firmę przetwarzającą i eksportującą ananasy. Hall wraz z organizacją Finnwatch udokumentował notoryczne zatrudnianie osób nieletnich, niskie płace i nieprzystający do tajlandzkich standardów czas pracy. W październiku 2014 r. sąd oddalił zarzuty z przyczyn proceduralnych. Od decyzji odwołała się i firma, i prokuratura.

Szacuje się, że w Tajlandii przebywa od 2 do 3 mln imigrantów, co stanowi ok. 10 proc. siły roboczej tego kraju. Na przykład, w sektorze przetwórstwa rybnego pracuje aż 90 proc. migrantów. Media, związki zawodowe oraz organizacje broniące praw człowieka od lat zwracają uwagę na warunki pracy (w wielu wypadkach graniczą one z niewolnictwem) pracowników z Birmy i Kambodży w tym kraju. Udokumentowane są przypadki rekirowania paszportów przez pracodawców, pracy za darmo w zamian za spłatę zadłużeń oraz brak dni wolnych od pracy. W skrajnych przypadkach dochodzi również do szantażu, pobic i morderstw, których ofiarami są „niezdyscyplinowani” pracownicy. Szczególnie ciężka jest sytuacja na rybackich kutrach, gdzie migranci (często ofiary handlu ludźmi) zdani są na łaskę kapitanów i bywają latami przetrzymywani na morzu. Zdaniem obserwatorów, policja rzadko interweniuje w tych sprawach, a panująca w kraju atmosfera nie sprzyja dbaniu o prawa imigrantów. W maju 2014 r. rząd ogłosił, że nieudokumentowani imigranci będą aresztowani i deportowani, a także wprowadził rozwiązania dyskryminujące imigranckich uczniów. Zdaniem IOM tylko w czerwcu 2014 r. kraj opuściło 246 tys. Kambodżańczyków. Jak uzupełnia „The Diplomat”, jest to największy ruch ludności w tym regionie od zakończenia wojen na Półwyspie Indochińskim w latach 70. XX w. JV

Źródła: [thediplomat.com](#), [finnwatch.org](#), [hrw.org](#).

„Migrantolog” na tropie własnej genezy i definicji

Monika Szulecka

Ośrodek Badań nad Migracjami UW

W żadnym z dotychczas wydanych słowników języka polskiego nie znajdziemy ani hasła *migrantolog*, ani *migracjolog*. W zasobie słownikowym nie ma też nazw dyscyplin, które *migrantolog* i *migracjolog* mieliby reprezentować (w domyśle: *migrantologii* i *migracjologii*). Kim są zatem wspomniany nierzadko w „Biuletynie Migracyjnym” *migrantolog* czy *migracjolog*? Przedstawicielami nieistniejącej dyscypliny? Termin *migracjologia*, co prawda, pojawił się już w kilku drukowanych tekstach naukowych i coraz częściej używają go autorzy publikujący swoje prace w internecie. Już w 1976 r. w książce Celine Bobińskiej pt. „Mechanizmy polskich migracji zarobkowych” (s. 12) wspomniano o *migracjologii*. W 2007 r. prof. Antoni Rajkiewicz w rozdziale pt. „Polityka społeczna wobec procesów migracyjnych” w podręczniku do polityki społecznej (s. 304) nie użył cudzoziemstwa, gdy pisał o *migracjologii*, ale zaznaczył, że dziedzina o takiej nazwie dopiero się kształtuje. Pytanie o wyodrębnienie się takiej dziedziny zadali już w 2004 r. autorzy podsumowania konferencji poświęconej migracjom, opublikowanego w jednym z czasopism naukowych („Problemy Polityki Społecznej” nr 07/2004, s. 237). Zastanawiali się, czy „zainteresowanie migracjami przedstawicieli tak wielu dyscyplin naukowych nie zaowocuje w przyszłości powstaniem nowej interdyscyplinarnej dziedziny wiedzy - migracjologii?”.



Cudzość symbolizujący dystansowanie się autora względem wypowiadanych czy pisanych wyrazów jest coraz rzadszy. Na potwierdzenie tego można przytoczyć nagłówek komunikatu o kolejnych numerach Informatora Migracyjnego: „Co słychać w świecie migrantologów?” („BM” nr 36, s. 12) czy fragment zapowiedzi ważnej publikacji: „Teraz wystarczy wejść na stronę KBnM PAN i ściągnąć raport autorstwa ponad dwadzieścioro polskich migrantologów” („BM” nr 48, s. 9). Podobnych przykładów można by znaleźć wiele, zwłaszcza na łamach popularnego wśród *migrantologów* „Biuletynu Migracyjnego”, którego 50. numer (!) właśnie Państwo czytają.

Mimo wątpliwości, czy wyodrębnienie dziedziny nauki poświęconej mobilności ludzi jest zasadne i konieczne, uznani przedstawiciele nauk społecznych, jak wspomniany już prof. Antoni Rajkiewicz, raczej stoją na stanowisku, że „powinna się wykrystalizować koncepcja nowej dyscypliny nauk stosowanych: migracjologii czy migrantologii, jak chce prof. Jan Zamojski, czyli nauka o transgranicznych wędrówkach ludności” („BM” nr 30, s. 4). Nawet jeśli formalnie taka dziedzina nie została jeszcze na gruncie naukowym wyodrębniona i jej koncepcja nie została ostatecznie określona, to dla części środowiska akademickiego występowanie w języku pośmiertnym *migrantologia* lub *migracjologia* (a także nazw dyscyplin, które ci specjaliści mieliby reprezentować) jest oczywistością. Postawę taką raczej bezrefleksyjnie przyjmują studenci, którzy wymieniają między sobą referaty i notatki na temat procesów społecznych i demograficznych i bez zastrzeżeń odwołują się do *migracjologii* czy *migrantologii*.

Co ciekawe, zarówno w tekstach popularnonaukowych, jak i materiałach informacyjnych czy notatkach studenckich spotykamy częściej wyraz *migracjologia*. Słowo *migrantologia*, oznaczające w środowisku badaczy migracji dokładnie to samo co *migracjologia*, używane jest zdecydowanie rzadziej, chociaż - co ciekawe - jedna ze szkół wyższych, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, zapowiada otwarcie kierunku studiów o takiej nazwie już w roku akademickim 2015/2016, na wydziale prawa kanonicznego. Odwrotnie jest z wyrazami *migrantolog* i *migracjolog*, traktowanymi jak synonimy. Znacznie częściej można się spotkać (w języku mówionym i pisanym) z wyrazem *migrantolog*. O ile przyrostek *-log* pozwala jednoznacznie stwierdzić, że omawiane wyrazy to określenia istot ludzkich, znawców danej dziedziny, o tyle podstawa słowotwórcza (*migracja*) w wypadku *migracjologia* nie pozwala na jednoznaczne określenie przedmiotu zainteresowań specjalisty w tej dziedzinie. *Migracja* odnosi się bowiem zarówno do wędrówek ludzi, jak i do przemieszczeń zwierząt lub roślin czy elementów mniej lub bardziej abstrakcyjnej całości (jak w wypadku komórek macierzystych czy danych klientów). Wszystko to z pewnością skłania do pytań (zwłaszcza osoby spoza wspomnianego

środowiska), czym się różni *migracjolog* od *migrantologa*. Budowa tych wyrazów, a zwłaszcza ich podstawy słowotwórcze, mogą prowadzić do wniosku, że *migracjolog* zna się na migracji, a *migrantolog* na migrantach. Znawcy problematyki migracji nie byłoby raczej zadowolony z mnożenia tego typu terminów, zwłaszcza że w praktyce niemal niemożliwe jest znalezienie osoby, która by się znała wyłącznie na migrantach, a nie wiedziała nic o migracjach.

Kolejne pytanie, które każdy użytkownik języka mógłby sobie zadać po choćby pobieżnej analizie częstotliwości i kontekstu użycia słów *migrantolog* i *migracjolog* w internecie, to pytanie o stosunkowo częstsze sięganie po wyraz *migrantolog*, podczas gdy zbiorcza dziedzina wiedzy o procesach wędrówek ludności znacznie częściej określana jest *migracjologia*, a rzadko - *migrantologia*. Chociaż wydaje się, że ten ostatni wyraz zdecydowanie bardziej niż *migracjologia* wskazuje, że przedmiotem dyscypliny naukowej jest ruch przestrzenny migrantów, czyli ludzi. Skąd zatem dominacja wyrazu *migrantolog* jako określenia znawcy w dziedzinie *migracjologii*?

Być może dlatego, że w nauce zakorzeniło się podobnie brzmiące określenie dyscypliny naukowej, a mianowicie *emigrantologia*, ale oznaczające dziedzina wiedzy poświęconą piśmiennictwu emigrantów. Termin ten wprowadził do obiegu naukowego prof. Lucjan Suchanek, filolog, roszkownik. Bazą tego słowa wydaje się jednak *antologia*, a przedrostek *emigr-* ma znaczenie semantyczne. Jeśli uznalibyśmy, że słowem podstawowym jest *migracja*, wówczas można byłoby sądzić, że *emigrantologia* to nauka poświęcona emigrantom, czyli osobom opuszczającym swój kraj pochodzenia, i przypuszczając, że pojawienie się *imigrantologii*, poświęconej cudzoziemcom przyjeżdżającym do innych krajów, to kwestia czasu.

W utrwalonych przekazach, w których występuje wyraz *migrantolog* lub *migracjolog*, trudno dostrzec konsekwencję. Prawidłowości nie można doszukać się też w przekazach ustnych. Niekonsekwencja wynika w dużej mierze z tego, że żadne z określeń znawcy procesów migracyjnych nie stanowi jeszcze elementu oficjalnego zasobu słownictwa języka polskiego, a co za tym idzie - trudno stwierdzić, czy *migrantolog* różni się czymkolwiek od *migracjologia* i o czym może świadczyć wybór danego wyrazu przez użytkowników języka. Nielatwo też zarysować granice znaczeniowe tych wyrazów. Jak się okazuje, za *migracjologia* może się uważać młody człowiek mający praktyczną wiedzę na temat przepisów migracyjnych. Za przykład może tu posłużyć opis kompetencji działacza trzeciego sektora na jednym z portali społecznościowych. Z profilu zawodowego nie wynikał związek z nauką o migracjach, co najwyżej - wiedza o przepisach migracyjnych pozwalająca na pełnienie funkcji doradcy. Może też się tak określić i faktyczny znawca procesów migracyjnych z wieloletnim stażem naukowym, chociaż z doświadczenia autorki niniejszego tekstu wynika, że podczas oficjalnych wystąpień czy w publikowanych tekstach jest to jeszcze stosunkowo rzadkie.

Migrantologom nieczęsto przychodzi na myśl wyraz *migracja*, jeśli mają opisać np. procesy wędrówek ptaków. Tych ostatnich zresztą nikt nie nazywa *migrantami*. Jak wynika z definicji słownikowych, *migrant*, *emigrant*, *imigrant* to terminy zarezerwowane dla istot ludzkich. Można więc wnioskować, że skoro *migrantologia* to nauka o przemieszczaniu się istot ludzkich, *migrantologiem* będzie znawca tej tematyki, badacz migracji, której podmiotami są ludzie.

Przedstawiciel *migracjologii*, czyli *migracjolog* może natomiast wydawać się znawcą wędrówek zwierząt, jak i istot ludzkich, czy specjalistą w zakresie przenoszenia danych, jeśli postęp techniczny doprowadzi do wyodrębnienia oddzielnej dyscypliny naukowej w tym zakresie. Obecnie jednak jest to nazbyt odległa wizja, zwłaszcza że bardziej złożony przedmiot rozważań naukowych - migracje istot ludzkich - i wzmożone zainteresowanie tą tematyką nie doprowadziły dotychczas do powstania odrębnej dziedziny nauki.

Jeszcze za wcześnie na rozstrzygnięcie, czy *migrantolog* to właściwy leksem na określenie znawcy tematu mobilności ludzi. Nadal silnie z tym słowem konkuruje wyraz *migracjolog*, mający potencjalnie szersze znaczenie. Zmienia się rzeczywistość migracyjna (nie tylko w odniesieniu do przemieszczeń ludności), co zapewne wpłynie też na język opisu tych zjawisk oraz proponowaną i w pełni akceptowaną przez użytkowników języka terminologię.

Źródła:

Anacka (Mioduszevska) M. Migracjologia - czy to możliwe. cz. I. niepublikowany artykuł.

„Biuletyn Migracyjny” 30/2011, 36/2012, 48/2014.

Bobińska C. (1976). Mechanizmy polskich migracji zarobkowych. Warszawa: Książka i Wiedza.

Godlewska J., Łotocki Ł., Stefańska R. (2004). Z życia naukowego: Konferencja „Edukacja, doradztwo i służby społeczne jako czynniki społecznej integracji uchodźców i imigrantów w społeczeństwach wielokulturowych”. Problemy Polityki Społecznej nr 07/2004.

Rajkiewicz A. (2007). Polityka społeczna wobec procesów migracyjnych, w: G. Firli-Fesnak, M. Szyłko-Skoczny (red.) Polityka społeczna: podręcznik akademicki. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Dziękuję za inspirację i motywację *migrantologom* związanym z „BM”, a szczególnie dr Marcie Anackiej, której rozważania nad możliwością wyodrębnienia dyscypliny naukowej poświęconej migracjom istotnie przyczyniły się do powstania tego tekstu.

Wydarzenia

Nowy numer CEEMR

CEEMR Ukazał się nowy numer czasopisma „Central and Eastern European Migration Review” poświęcony migracjom poakcesyjnym, wydany z okazji dziesięciolecia rozszerzenia Unii Europejskiej. Redaktorami numeru są Paolo Ruspini i John Eade. [Więcej](#).

Konferencje krajowe

Warszawa, 18.02.2015 r.: „Bilet w jedną stronę? Migracje w Europie z perspektywy krajów Europy Środkowo-Wschodniej”. Organizatorzy: CEED Institute.

Warszawa, 19.02.2015 r.: „Namaste Polsko! Badanie sytuacji i potrzeb związanych z integracją Hindusów w Polsce”. Organizator: Fundacja dla Somalii.

Warszawa, 14-15.05.2015 r.: „Pogranicza wielokulturowe - lokalne, regionalne, narodowe, ponadnarodowe”. Organizator: Wydział Nauk Humanistycznych UKSW.

Konferencje zagraniczne

Rosja, Sankt Petersburg, 24-26.04.2015 r.: „Domestic Workers in the Countries of Central Eastern Europe and Former Soviet Union: Post-socialist Migrations and Inequalities”. Organizatorzy: Centre for Independent Social Research (CISR), Rosa Luxemburg Stiftung.

Luksemburg, Dudelange, 18-20.06.2015 r.: „15th International Migration Conference: Migration und Gender/Migration and Gender”. Organizator: Centre de Documentation sur les Migrations Humaines (CDMH).

Szwajcaria, Genewa, 25-27.06.2015 r.: „12th IMISCOE conference: Rights, Democracy and Migration”. Organizator: IMISCOE Research Network.

Wielka Brytania, Birmingham, 2.07.2015 r.: „Rethinking Integration. New Perspectives on Adaptation and Settlement in an Era of Superdiversity”. Organizator: The Institute for Research into Superdiversity at the University of Birmingham.

Hiszpania, Valencia, 2-3.07.2015 r.: „IV Multidisciplinary International Conference on Educational Research. Issue: Multiculturalism and Ethnic Minorities”. Organizator: Multidisciplinary Educational Research Association (AMIE).

Czechy, Praga, 26-27.07.2015 r.: „Turkish Migration Conference 2015. Economics, Identities, and Geographies”. Organizator: Charles University Prague, Regent's University London.

Konferencja Krajowej Sieci Migracyjnej

2 grudnia 2014 r. odbyła się ósma konferencja Krajowej Sieci Migracyjnej poświęcona wyzwaniom wspólnej polityki powrotowej w Europie oraz organizacji powrotów dobrowolnych i przymusowych cudzoziemców. [Więcej](#).

FAMI coraz bliżej

W grudniu 2014 r. w ramach międzyresortowego Zespołu do Spraw Migracji została powołana Grupa robocza ds. finansowania działań określonych w planie wdrażania dla dokumentu „Polityka migracyjna Polski - stan obecny i postulowane działania” poprzez środki Funduszu Azylu, Migracji i Integracji (FAMI). Celem prac grupy będzie zapewnienie właściwego przepływu informacji i koordynacji w odniesieniu do realizowania i finansowania działań określonych w planie wdrażania.

15-lecie Rady do Spraw Uchodźców



Z okazji obchodów 15-lecia istnienia Rady do Spraw Uchodźców odbyła się konferencja pt. „Znaczenie skutecznego środka odwoławczego w postępowaniu o nadaniu statusu uchodźcy”. Jednym z głównych poruszonych problemów była kwestia roli Rady jako organu odwoławczego w terminologii Wspólnego Europejskiego Systemu Azylowego. W związku z tym kompetencje Rady w nieodległej przyszłości mogą ulec zmianie.

Z prac sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą



W dniu 14 stycznia 2015 r. na [posiedzeniu](#) sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą sekretarz stanu w MSW Piotr Stachańczyk przedstawił informację nt. aktualnego stanu repatriacji. Ponadto zostały przedstawione informacje z kontroli NIK-u realizacji polityki migracyjnej Polski w odniesieniu do cudzoziemców deklarujących polskie pochodzenie. Więcej na ten temat w kolejnym numerze „Biuletynu Migracyjnego”.

Polska przyjmie uchodźców z Syrii

9 grudnia 2014 r. podczas konferencji ministerialnej w Genewie zorganizowanej przez Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do Spraw Uchodźców Polska zadeklarowała, że przyjmie w ciągu 2-3 lat 100 uchodźców syryjskich. Obecnie Urząd do Spraw Cudzoziemców we współpracy z Ministerstwem Pracy i Polityki Społecznej prowadzi rozważanie w tej sprawie.

Komisja Europejska dofinansuje projekt ISP

Projekt Instytutu Spraw Publicznych „National Integration Evaluation Mechanism, Measuring and Improving Integration of Beneficiaries of International Protection” otrzymał dofinansowanie w ramach Działań Szczegółowych (*Specific Actions*) dla Funduszu Azylu, Migracji i Integracji (FAMI) - nowego mechanizmu finansowego Komisji Europejskiej. W ciągu najbliższych pięciu lat wspólnie z organizacjami pozarządowymi i ośrodkami akademickimi z 16 krajów ISP będzie stymulowała międzynarodowe wysiłki na rzecz skuteczniejszej integracji uchodźców w UE. Wśród partnerów są m.in. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Migration Policy Group, Biuro UNHCR w Polsce i Biuro Regionalne UNHCR w Budapeszcie oraz IPSiR UW.

IV Konferencja Komitetu Badań nad Migracjami PAN

14-15 10. 2015 r. w Łagowie koło Zielonej Góry odbędzie się IV Ogólnopolska Konferencja Komitetu Badań nad Migracjami PAN pt. „Migracje w XXI wieku - wybór, konieczność czy przymus?”. Poświęcona ona będzie przyczynom i konsekwencjom współczesnych migracji. Podczas dwóch dni konferencji odbędzie się sesja plenarna na temat: „Procesy imigracyjne w Polsce jako kraju emigracyjno-imigracyjnym. Funkcjonowanie, integracja imigrantów oraz polityka migracyjna i integracyjna państwa przyjmującego” oraz sesje problemowe. [Więcej](#).

Info-migrator

Ruszyła wielojęzyczna platforma informacyjna dla migrantów przybliżająca kwestie prawne i formalne związane z pobytem w Polsce. Platforma zawiera instrukcje dotyczące załatwiania spraw w lokalnych instytucjach oraz wskazówki na temat wielu aspektów życia codziennego w różnych miastach. Platforma ma za zadanie wspierać aktywizację migrantów oraz wzmacniać ich partycypację w życiu publicznym. Zawiera również moduł ekspercki, który ma służyć współpracy środowisk zaangażowanych w tworzenie polityki migracyjnej i integracyjnej w Polsce.

Złote Wachlarze rozdane

18 grudnia 2014 r., w Międzynarodowym Dniu Migranta, zostały rozdane Złote Wachlarze. Konkurs organizowany jest przez warszawskie biuro Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji. W kategorii „Osoba” zwyciężył Abulcadir Gabeire Farah, prezes Fundacji dla Somalii, w kategorii „Instytucja” - Fundacja „Inna Przestrzeń”. Nagrodę publiczności otrzymała Karolina Sydow. [Więcej](#).

Nagroda im. Pawła Edmunda Strzeleckiego

W tegorocznej edycji konkursu o nagrodę imienia wybitnego geografa, pierwszego Polaka, który odbył indywidualną podróż naukową dookoła świata, walczyć będą autorzy reportaży filmowych i fotograficznych dotyczących pierwiastka ludzkiego w procesie migracji. Konkurs odbywa się pod hasłem „Człowiek ponad granicami”. [Więcej](#).

Podręcznik o cudzoziemcach dla funkcjonariuszy publicznych

Prawnicy Programu Pomocy Prawnej dla Uchodźców i Migrantów Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka opracowali [podręcznik](#) dla funkcjonariuszy publicznych „Cudzoziemcy w Polsce”. W przystępny sposób przedstawiają w nim kulturową charakterystykę wybranych grup imigrantów, a także uprawnienia cudzoziemców o różnym statusie prawnym.

Wystawa „Prawa Człowieka. Dostrzegam. Dziedzictwo”

Do 10 marca 2015 r., w godz. 12:00-19:00, w Oranżerii Pałacu Króla Jana III w Wilanowie można było oglądać wystawę fotografii organizowaną pod honorowym patronatem Rzecznika Praw Obywatelskich i Ośrodka Informacji ONZ w Warszawie. Wystawa otwierała cykl przedsięwzięć w ramach polskich obchodów 70. rocznicy powstania Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Nowości wydawnicze

- Chwastyk-Kowalczyk J. (2014). Obraz edukacji Polaków na obczyźnie na łamach czasopism emigracyjnych. Kielce: Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego.
- Dubiel E. (2014). Syndrom nieprzystosowania społecznego dzieci z rodzin migrujących. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Duszczyk M., Góra M. (2012). Active Inclusion of Immigrants in Poland. IZA Discussion Paper 6427. [Pobierz](#).
- Ferenc A., Mandelt M. (2014). Wykluczenie systemowe a integracja. Sytuacja Romów rumuńskich mieszkających we Wrocławiu. Wrocław: NOMADA - Stowarzyszenie na Rzecz Integracji Społeczeństwa Wielokulturowego. [Pobierz](#).
- Fomina J., Konieczna-Sałamatin J., Kucharczyk J., Wenerski Ł. (2013). Polska-Ukraina, Polacy-Ukraińcy. Spojrzenie przez granicę. Warszawa: Fundacja Instytut Spraw Publicznych.
- Grudzińska A., Kubin K. (red.) (2014). Ukryty program szkoły a równy dostęp do edukacji. Wybór tekstów. Fundacja na rzecz Różnorodności Społecznej. [Pobierz](#).
- Józwiak I., Nestorowicz J., Lesińska M. (2014). The Politics of Mainstreaming Immigrant Integration Policies: Case Study of Poland. UPSTRE-AM. [Pobierz](#).
- Kakuie S., Łada A., Marzluff S. (2014). Poznać sąsiada. Wpływ polsko-niemieckich programów wymiany młodzieży na ich uczestników. Warszawa: Fundacja Instytut Spraw Publicznych.
- Kowalska S. (red.) (2014). Rola i wkład Polaków w kreację dziedzictwa kulturowego innych narodów. Poznań, Kalisz: Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- Latawiec K. (2014). Rosyjska straż graniczna w Królestwie Polskim w latach 1851-1914. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Lesińska M. (2015). Corridor Report on Poland: The Case of Ukrainian and Russian Immigrants. INTERACT Research Report. [Pobierz](#).
- Lesińska M., Okólski M., Słany K., Solga B. (red.) (2014). Dekada członkostwa Polski w UE. Społeczne skutki emigracji Polaków po 2004 roku. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Lubelski J. (2014). Londyn - stolica Polski: emigracja polska 1940-1990. Katalog wystawy. Warszawa: Muzeum Historii Polski.
- Łysienia M. (red.) (2015). Cudzoziemcy w Polsce. Podręcznik dla funkcjonariuszy publicznych. Warszawa: Helsińska Fundacja Praw Człowieka. [Pobierz](#).
- Matyja R., Siewierska-Chmaj A., Pędziwiatr K. (2015). Polska polityka migracyjna: w poszukiwaniu nowego modelu. Warszawa, Rzeszów: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania.
- Niżyńska A. (2015). Łączenie rodzin uchodźców - regulacje prawne i praktyka wybranych państw europejskich. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych. [Pobierz](#).
- Polish Community in Norway. Opportunities and Challenges. Conference Materials. Warszawa: Ministerstwo Spraw Zagranicznych.
- Sałacińska-Rewiak J. (2013). Deportowani i repatrianci. Trzy pokolenia kazachstańskich Polaków wobec problemu tożsamości. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Słubik K. (2015). Zastrzeżenia zgłoszone przez Polskę przy podpisywaniu Konwencji Stambulskiej. Warszawa: Stowarzyszenie Interwencji Prawnej. [Pobierz](#).
- Sorys S., Leśniak M. (red.) (2014). Kierunki integracji małopolskich Romów. Kraków: Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego, Departament Polityki Regionalnej.
- Winnicka E. (2014). Angole. Wołowiec: Czarne.
- Żołądek Ł. (red.) (2014). Migracje i polityka migracyjna. „Studia BAS”. 4(40). Warszawa: Sejm RP. [Pobierz](#).

Dekada członkostwa Polski w UE i społeczne skutki emigracji



Zjawisko emigracji Polaków jest bacznie obserwowane przez polskie społeczeństwo i przykuwa coraz częściej uwagę organów państwa. Od samego początku stanowi przedmiot badań naukowych, zarówno w Polsce, jak i za granicą. Intrygujące są przyczyny tego nasilonego odpływu ludności, sposób funkcjonowania i tempo zakorzeniania się Polaków w innych krajach, cechy ludzi opuszczających rodzinne strony, jak również skutki emigracji dla Polski, jej regionów, społeczności lokalnych, a także osób migrujących i ich rodzin. Wiele z tych kwestii zostało podjętych przez autorów niniejszej publikacji.

Lesińska M., Okólski M., Słany K., Solga B. (red.) (2014). Dekada członkostwa Polski w UE. Społeczne skutki emigracji Polaków po 2004 roku. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Zanurzając się w świecie „Angoli”



Jeden z bohaterów reportażu mówi tak: „antropologia czerpie swoją epistemologię z tak zwanej przez Ernesta Gellnera baptystycznej teorii wiedzy, czyli wiedzy-przez-całkowite-zanurzenie. Moja wiedza i interpretacje dotyczące Polaków w Wielkiej Brytanii biorą się więc z aktu zanurzenia w tym świecie i opisywania czegoś, w czym wielokrotnie w swoim życiu uczestniczyłem”. I choć brzmi to szalenie poważnie i naukowo, pozostałych kilkudziesięciu bohaterów książki Ewy Winnickiej robi dokładnie to samo - nieśmiało lub z pełną brawurą, z nadzieją lub ogarnięci strachem zanurzają się w którymś momencie swojego życia w świecie Angoli i życie to zmieniają bezpowrotnie. Choć wielu z nich na Wyspy wyjechało jeszcze przed akcesją Polski do UE, większość historii, które relacjonuje Winnicka, ma swój początek po 2004 r., gdy Brytyjczycy otworzyli dla Polaków swoje granice oraz rynek pracy wraz z wszelkimi dobrodziejstwami brytyjskiego *welfare state*. Jednak to, że nie otworzyli dla nas swoich serc, dusz czy domów, boli bohaterów i ból ten jest jedną z osi spajających opisaną w książce opowieści „najeźdźców”, jak za prasą brytyjską nazywa polskich emigrantów autorka.

W ostatniej dekadzie setki tysięcy (a być może miliony) Polaków wykonały skok na głęboką wodę, decydując się na wyjazd do - z jednej strony - otwarcie wielokulturowego, a - z drugiej - tak odmiennego kraju, jakim jest Wielka Brytania. Reportaż z tego wielkiego narodowego „kursu nurkowania” pokazuje, że umiejętność meandrowania w wirach społecznych osobliwości i sprawnego operowania kodami kulturowymi w relacjach międzyludzkich to klucz do sukcesu i poczucia życiowego spełnienia. Niezależnie od tego, czy jest się dyrektorem w City, masażystką w domu opieki, trenerem MMA czy taśmowym w sortowni śmieci, jedynie zrozumienie mentalności tytułowych Angoli sprawi, że osiąga się życiową równowagę.

Reportaż ten nie jest portretem współczesnej polskiej emigracji na Wyspach. Zbyt wiele tu historii sukcesu ludzi o kosmopolitycznym usposobieniu, dla których Wielka Brytania to jedno z wielu miejsc, w których mogłoby mieszkać. Pisarka, profesor, pracownicy agencji reklamowych, menadżer wysokiego szczebla w międzynarodowej korporacji, absolwent elitarnego liceum czy pracujący dla organizacji pozarządowych i samorządowych są jednak dla Winnickiej ciekawi, bo mają znacznie bardziej wnikliwe spojrzenie na brytyjską kulturę, która - widziana oczami „najeźdźców” - jest tu prawdziwą bohaterką. Bohaterką, co należy podkreślić, o niejednoznacznie pozytywnych cechach. Tytułowi Angole pod płaszczykiem akceptacji dla wielokulturowości, pozornej grzeczności i nienagannego uśmiechu kryją silne resentymy, brak zrozumienia dla „dzikiego” usposobienia Polaków oraz nieme żądania, by najeźdźcy dostosowali się do angielskich czy irlandzkich zasad współżycia społecznego. MA

Winnicka E., (2014). Angole. Wołowiec: Czarne.

Ośrodek Badań nad Migracjami, Uniwersytet Warszawski

<http://www.migracje.uw.edu.pl>

Adres korespondencyjny: Redakcja „Biuletynu Migracyjnego”, ul. Banacha 2B, 02-097 Warszawa

Telefon/fax: +48 22 659 74 11, E-mail: biuletyn.migracyjny.obm@uw.edu.pl

Rada Redakcyjna: Krzysztof Lewandowski, Marek Okólski, Dariusz Stola

Redaktor Naczelny: Renata Stefańska

Redakcja: Marta Anacka, Anita Brzozowska, Kamila Fiałkowska, Ignacy Józwiak, Karolina Misiewicz, Joanna Nestorowicz, Maria Piechowska, Monika Szulecka
Współpraca: Zuzanna Brunarska, Agata Górny, Sabina Toruńczyk-Ruiz